



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Oświadczenie min. Rzymowskiego w sprawie interpretacji Uchwał Jałtańskich i oddziałów Andersa

WARSZAWA. (PAP). W związku z licznymi komentarzami, jakimi prasa krajowa i zagraniczna opatrzyła niektóre ustępy przemówienia min. Bevina w sprawie oddziałów Wojska Polskiego, korespondent Pap zwrócił się do ministra Rzymowskiego z zapytaniem: — czy uchwały konferencji wielkiej Trójki w Jałcie, w dniu 11 lutego 1945 r. dały któremukolwiek z rządów sojuszniczych jakieś specjalne uprawnienie do ingerowania w wewnętrzne sprawy polskie, jak to wynikało z jednego ustępu ostatniego przemówienia min. Bevina.

Uchwały jałtańskie — oświadczył w odpowiedzi min. Rzymowski — dotyczyły w sprawie Polski jedynie następujących zagadnień: a) utworzenia Rządu Jedności Narodowej, b) uznania go przez rządy sojusznicze, c) stwierdzenia, że w Polsce winny być przeprowadzone wybory, d) omówienia sprawy wschodnich i zachodnich granic Polski.

O żadnej kontroli naszego życia państwowego przez któregokolwiek z naszych sojuszników nie ma naturalnie w dokumencie ani słowa.

Pragnę przy okazji nadmienić, że witam z radością zapowiedzianą przez mi-

Czysta w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak oświadczył Arthur Fieck, członek Rady Miejskiej miasta Berlina, 25.000 na 100.000 zatrudnionych przez władze miejskie stolicy Niemiec będzie pozbawionych pracy za przynależność do partii hitlerowskiej. W Mannheimie prawie 4.000 osób utraciło prawo do posiadania przedsiębiorstw oraz sklepów, przy czym prawie tysiąc sklepów już zamknięto, inne czekają swej kolejki. Władze amerykańskie poleciły podwładnym sobie organom skrupulatnie przestrzeganie nowych przepisów oraz aresztowanie ponownie tych osób, które z tych czy innych względów zostały dawniej zwolnione z więzienia. Dopóki władze niemieckie same nie przejmą w swe ręce całej maszyny denazyfikacyjnej, jak przewiduje ustawa z dnia 6 marca, wszystkie jednostki wojskowe i policyjne amerykańskie mają nadal wykonywać swe czynności, związane z oczyszczeniem życia politycznego i gospodarczego Niemiec z wpływów hitlerowskich. Na skutek bowiem wydania nowego zarządzenia niektóre jednostki amerykańskie, sądząc, że niemieckie władze od razu zrealizują przepisy ustawy, samorzutnie zaprzęstały kontroli życia politycznego Niemiec.

nistra Bevina likwidację zagadnienia oddziałów wojska polskiego zagranicą.

Rad jestem niezmiernie, że aczkolwiek po tak długim czasie, rząd brytyjski podzielił jednak niezmiennie od początku

stanowisko Rządu Jedności Narodowej, dające się streścić w jednym zdaniu: Nie mogą istnieć nigdzie na świecie oddziały Wojska Polskiego nie podporządkowane naczelnemu dowództwu W. P.

Delegacja KC Zw. Zaw. u generalissimusa Stalina

MOSKWA. (PAP). W dniu 22 bm. Generalissimus Stalin i minister Mołotow przyjęli na Kremlu delegację Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Również obecni byli: przewodniczący komisji centralnej radzieckich związków zawodowych, Kuzniecowa, sekretarze komisji centralnej — Sołowiew i Sodoreno.

Oddziały brytyjsko-holenderskie atakują umocnienia Indonezyjczyków

MOSKWA. (Tass). Z Amsterdamu odpiły na Jawę nowe kontyngenty holenderskiej piechoty morskiej.

drodze Batawia — Baitensorg, gdzie oddziały brytyjsko-holenderskie zaatakowały umocnienia Indonezyjczyków.

Z Indonezji donoszą, iż sytuacja w kraju jest ponownie bardzo napięta. Ostatnio miały miejsce poważne starcia na

W Medanie władze holenderskie aresztowały 27 Indonezyjczyków, w Bali — 30 Indonezyjczyków.

Zaburzenia na Krecie

Policia grecka strzela do demonstrantów

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Canea, jednym z portów na wyspie Krecie, doszło do wymiany strzałów pomiędzy policją a tłumem demonstrantów, którzy usiłowali skłonić właścicieli do zamknięcia sklepów. Zamieszki

związane były ze strajkiem, który już od 4 dni trwał w tym mieście. Strajkujący robotnicy i rolnicy wysunęli żądania, aby rozdział towarów UNRRA został usprawniony i ceny na nie obniżone. Jeden żołnierz odniósł rany.

Zdemaskowane zamiary podżegaczy wojennych

Echa wywiadu generalissimusa Stalina w prasie zagranicznej

LONDYN (BBC). Wczorajszy wywiad, udzielony przez generalissimusa Stalina korespondentowi amerykańskiej

agencji prasowej „Associated Press“ w Moskwie spotkał się z powszechnym uznaniem zarówno w Wielkiej Brytanii,

jak i Stanach Zjednoczonych: sekretarz prez. Trumana powtórzył słowa prezydenta który oświadczył, iż zawsze był przekonany o tym, że generalissimus Stalin pokłada wielkie zaufanie w Organizacji Narodów Zjednoczonych i że udzieli jej wszelkiego poparcia ze swej strony.

Prawdziwe nastroje w Trieście

stwierdzić mogła komisja graniczna

MOSKWA. (Tass). Dziennik nowojorski „New York Herald Tribune“ donosi z Fiume, iż członkowie komisji międzynarodowej, delegowanej przez radę ministrów spraw zagranicznych dla zbadań sprawy przyszłej granicy jugosłowiańsko-włoskiej, mieli sposobność prze-

konać się o prawdziwych nastrojach panujących w Kraju Julijskiej. „Ludność Kraju Julijskiej, pisze dziennik, gromadziła się przed gmachem, zajętym przez Komisję i dawała niejednokrotnie wyraz swemu pragnieniu przyłączenia tego kraju do Jugosławii“.

Przewodniczący amerykańskiej Izby Reprezentantów Rayburn oświadczył, że słowa generalissimusa Stalina były „silną deklaracją, która wyraża gotowość do załatwienia problemów międzynarodowych w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych“.

Ambasador Iranu w Waszyngtonie stwierdził, iż deklaracja powyższa jest ogromnie na czasie i że przyczyni się nie wątpliwie do stworzenia korzystnej atmosfery dla rozpoczynających się obrad Rady Bezpieczeństwa.

Podobne zdanie wypowiada wczorajszy „New York Herald Tribune“ i inne dzienniki amerykańskie.

Londyński „Daily Herald“ stwierdza na marginesie wywiadu, że gdyby narody mogły się ze sobą swobodnie porozumiewać, to rola podżegaczy wojennych skończyłaby się, gdyż „widać by ich było we właściwym świetle“.

Kartki żywnościowe na całym świecie

proponuje wprowadzić zarząd UNRRA

LONDYN. (BBC). — Na ostatnim posiedzeniu UNRRA w Atlantic-City Turcja została przyjęta w poczet członków tej organizacji na wniosek delegata francuskiego.

Ustępujący prezydent UNRRA — Herbert Lehmann wystąpił z wnioskiem o wprowadzenie racjonowania w całym

świecie tych artykułów żywnościowych, których brak odczuwa się szczególnie dotkliwie. Były burmistrz Nowego Jorku La Guardia, wybrany na miejsce ustępującego prezydenta, poparł wniosek, w którym Lehmann domaga się wznowienia systemu przydziałów w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngtonu brytyjskiego ministra żywienia — sir Ben Smitha, spodziewana jest debata w Izbie Gmin w sprawie ewentualnych dalszych ograniczeń spożycia w kraju.

Z Holandii nadeszła wiadomość, iż racje chleba zostały tam zmniejszone o 14 procent.

Po powrocie do Wielkiej Brytanii z

Nowy ambasador St. Zjeo. w Moskwie

LONDYN. (BBC). — Z Waszyngtonu donoszą, iż w piątek wieczór został zaprzysiężony nowy ambasador amerykański w Moskwie Bedell Smith. W niedzielę Bedell Smith opuści Stany Zjednoczone udając się do Moskwy dla objęcia swych funkcji.

WASZYNGTON (PAP). Gen. Walter Bedell Smith, nowy ambasador w ZSRR, przed wyjazdem do Moskwy oświadczył, że pragnie dołożyć wszelkich wysiłków w celu pogłębienia porozumienia pomiędzy obydwojoma krajami. „Należy przekonać Rosjan, że chcemy uczynić wszystko, aby ONZ odniosła sukces, tak samo, jak pragną uczynić to Rosjanie“ — dodał Smith. Generał Smith w przejeździe przez Berlin złoży wizytę marszałkowi Żukowowi.

Śmierć Largo Cabalero

PARYŻ. (PAP). Były republikański premier hiszpański, Largo Cabalero zmarł w Paryżu po ciężkiej operacji, w wieku lat 76.

Muzułmanie hinduscy żądają wolności

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Lahore, iż przewodniczący ligi muzułmańskiej, Jinnah, raz jeszcze podkreślił, że Muzułmanie w Indiach żądają bezwzględnie niepodległości prowincji muzułmańskich — Pakistanu i gotowi są krew swoją przeleć w obronie swoich praw. Wezwał on ludność mahometaniską do zorganizowania się dla poparcia Pakistanu.

Nowa partia w Finlandii

MOSKWA. (Tass). — Z Helsinek donoszą, iż powstała tam nowa partia pod nazwą Fińska Socjalistyczna Partia Jedności. Przywódcą tego nowego ugrupowania politycznego jest Ketto.

„Virtuti Militari“ dla wodzów amerykańskich

Gen. dyw. Marian Spychalski dokonał dekoracji w imieniu Prez. Bieruta

FRANKFURT N/M. (PAP). W dniu 21 marca br. w kwaterze głównej amerykańskich sił zbrojnych w Europie, w Frankfurcie nad Menem odbyła się uroczystość dekoracji dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie, Mac Narney'a i szeregu innych generałów krzyżami „Virtuti Militari“. W imieniu prezydium Krajowej Rady Narodowej dekoracji dokonał zastępca Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego, generał dywizji Marian Spychalski. W prze-mówieniu swoim podkreślił on tradycyjną przyjaźń i braterstwo broni łączące naród amerykański z narodem polskim.

„Przyjaźń ta — powiedział gen. Spychalski — okrzepła w walce, którą wspólnie toczyły narody milujące wolność przeciwko największemu wrogowi ludzkości, hitlerowskiemu Niemcom. Naród Polski bodajże najwięcej ze wszystkich narodów doświadczył zła i nieszczęścia od faszyzmu i wywołanej przezeń wojny. Dlatego tak cenimy jedność narodów demokratycznych, bo ona zapewniła zwycięstwo nad faszyzmem. Dlatego też żyjemy podziw i sympatię dla dowódców i żołnierzy armii amerykańskiej, bo przyczyniła się ona waleśnie do pokonania wroga“. Uchwala Prezydium Krajowej Rady Narodowej — mówił dalej generał Spychalski — oznaczająca krzyżami „Virtuti Militari“ najwybitniejszych dowódców amerykańskich sił zbrojnych w

Europie, jest wyrazem naszego szacunku, podziwu i sympatii dla wielkiego narodu amerykańskiego i jego armii. Naród polski wraz z narodami całej Europy wierzy, że armia amerykańska, która była współtwórcą zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, będzie także orędownikiem dalszego współdziałania wszystkich narodów demo-

kratycznych w dziele likwidacji resztek faszyzmu“. W imieniu odznaczonych prze-mówił gen. Mac Narney. Dał on wyraz uznaniu, jakie wojsko i naród amerykański żywi dla armii polskiej i żołnierzy podziemnych organizacji niepodległościowych, którzy wnieśli tak wielki wkład do dzieła zwycięstwa nad wspólnym wrogiem.

Prawo o sądach obywatelskich ogłoszone w Dzienniku Ustaw

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 8, w którym ogłoszony został dekret z dnia 22 lutego 1946 r. zawierający prawo o sądach obywatelskich.

11-tu ministrów greckich opuściło już rząd Sofulisa

MOSKWA (Tass). Z Aten donoszą, iż grecki minister rolnictwa Evel Piliś złożył swoją rezygnację, motywując to tym: iż nie chce ponosić w żadnym stopniu odpowiedzialności za wybory, w których nie wzięli udziału. Premier Sofulis

nie przyjął jego dymisji, prosząc aby Piliś wykonywał w dalszym ciągu swe funkcje. Piliś jest 11-y z kolei ministrem gabinetu Sofulisa, który na znak protestu przeciwko nadchodzącym wyborom, pragnie wycofać się z rządu.

Pan Mniszek w kropce

Przyłapano komplety „Gazety Ludowej“

Przyłapano komplety „Gazety Ludowej“ Nie powodzi się ostatnio PSL-owi. Po całym szeregu klęsk politycznych przyszła kolej na zwykłą aferę kryminalną, która ujawnia ciekawe nici, łączące tę partię z pewnymi kółkami za granicą, z emigracją londyńską i ze zwykłymi rzeźmieszkami.

„Kurier Codzienny“ podaje rewelacyjne szczegóły afery, której niesławnym bohaterem jest były dygnitarz rządu londyńskiego, Aleksander Mniszek. Mniszek był długoletnim sekretarzem, osobistym p. Mikołajczyka, a następnie zastępcą szefa protokołu dyplomatycznego w londyńskim rządzie Mikołajczyka i w tym charakterze towarzyszył przywódcy PSL w jego pielgrzymkach do Moskwy.

Gdy p. Mikołajczyk stworzył PSL, to wier-nym adherentem jego pozostał widocznie gorliwym zwolennikiem nowoutworzonej partii i znajdował powody do częstych wyjazdów za granicę. Jednak pomyślał, że wódę nosi — poki się ucho nie urwie.

W ostatnich dniach zatrzymał oficer straży pogranicznej podejrzane auto, jadące za granicę, którym jechał pan Aleksander Mniszek, zaopatrzone w paszport dyplomatyczny. Towarzyszył mu brat Bronisław. Ponieważ podróżni zachowywali się bardzo dziwnie, dokonano rewizji w samochodzie. Rewizja dała nad-

spodziewane wyniki — znaleziono trzy kilogramy złota, 100 par pończoch damskich, korespondencję do różnych osobistości za granicą, literaturę PSL-owską i... komplety „Gazety Ludowej“.

Przy drobiazgowym zaś sprawdzeniu dokumentów okazało się, że p. Bronisław Mniszek nie jest wcale bratem p. Aleksandra, natomiast jest znanym waluciarzem, Berkiem Sternem, czerpiącym zarobki z wywozu złota i dewiz za granicę i mającym już grube porachunki z władzami bezpieczeństwa.

Stern wzięty w krzyżowy ogień pytań — zeznał, że uprzednio udał się z Mniszkiem do reagenta, wobec którego „dyplomata“ zeznał, że Stern jest jego bratem Bronisławem i że zgubił dokumenty. Notariusz, nie podejrzewając nic złego, wydał Sternowi zaświadczenie na nazwisko Bronisława Mniszka.

Gdy b. dygnitarz zrozumiał, że jest zamaskowany, usiłował przekupić zatrzymującego go oficera, proponując z początku półtora kilograma, a potem trzy kilogramy złota, za zwolnienie go. Dzielnym oficer z oburzeniem odmówił przyjęcia łapówki i „bracia“ Mniszek zostali osadzeni w areszcie. W nocy próbowała „rodzinka“ przekupić wartownika, ale i to się nie udało. Dalsze dochodzenie jest w toku i być może jeszcze nie jeden pikantny szczegół

Posiedzenia komisji poselskich

WARSZAWA (PAP) Biuro Prezydzialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskiej komisji, odbędzie się w salach domu poselskiego, przy ul. Wiejskiej nr. 4, według następującego planu. We wtorek dnia, 26 marca 1946 r. o godz. 10 rano — komisja wojskowa, we środę dnia 27 marca 1946 r. o godz. 10 rano — wspólne posiedzenie komisji propagandowej i przemysłowej; we czwartek, dnia 28 marca 1946 r. o godz. 10 podkomisja dla opracowania projektu ordynacji wyborczej. Posiedzenie tej podkomisji odbędzie się w sali konferencyjnej w Belwederze. W piątek dnia 29 marca 1946 r. o godz. 10 rano — komisja wyznaniowa i narodowościowa. W sobotę dnia 30 marca 1946 r. o godz. 10 rano — zebranie koła posłanek sala komisyjna w budynku b. senatu, 1 piętro.

Sprawa Zagłębia Ruhry

LONDYN, (PAP). — W londyńskich kołach oficjalnych twierdzą, że rozpatrywany jest szczegółowo projekt spotkania przedstawicieli 4 państw okupujących Niemcy. Przedmiotem konferencji będzie sprawa przyszłości Zagłębia Ruhry. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zagadnienie to będzie rozwiązane po linii projektu francuskiego, zmierzającego do umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry.

W kilku wierszach

Agencja Reutersa donosi, iż przed sądem do spraw przestępstw wojennych w Hamburgu toczy się rozprawa przeciwko komendantowi obozu Neuengamme, Pauly i 13 jego urzędnikom. Dr Kowalski zeznał, że więźniowie radzieccy i polscy, dzieci i dorośli otrzymywali zastrzyki zawierające bakterie gruźlicy i byli używani przez lekarzy obozowych jako króliki doświadczalne.

Przedstawiciel Francji w Sojuszniczej Radzie Kontrolnej w Wiedniu, generał Behouard zawiadomił izbę handlową w Calais, iż urzędzenia portowe wywiezione przez Niemców w roku 1943 zostały odnalezione w Wiedniu i zostaną w najbliższym czasie zwrócone miastu.

W Bratysławie odbyły się wspólne narady czeskiego i słowackiego związku zawodowego, na których przedyskutowano zasady połączenia obu związków w jeden centralny.

Forme zjednoczenia obu związków ustalił ogólnopartyjowy zjazd przedstawicieli związków zawodowych, który odbędzie się w kwietniu r. b. w Pradze.

W okresie od 10 do 16 bm. wysiedlono z Czechosłowacji 16.800 Niemców. Liczba wysiedlonych Niemców od czasu rozpoczęcia akcji wysiedleńczej wynosi 83.705.

Z obozu koncentracyjnego w Bernie Morawskim uciekło 4 gestapowców, między innymi dawniejszy komendant policji w tym mieście Jungwirth, którego ujęto na granicy czechosłowacko-austriackiej. Pościg za pozostałymi trwa.

Jarosław Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał I. M. Szancer)

Nad drzwiami w małej niszce w murze znajdowała się lampa naftowa, osłonięta żelazną kratką. Światła dawała mało, kopci dużo. Smród nafty mieszał się z naturalnymi wylęciami niemytych ludzkich ciał i ze smrodem kubła, który po każdorazowym użyciu rozwierał swą powierzchnię, aby rzucić falę złej woni na całą szesnastkę.

Marne pożywienie powodowało u wszystkich zaburzenia w trawieniu i większość cierpiała na wiatry, wypuszczane w nocną ciszę, przy czym ludzie odpowiadali sobie tymi sygnałami z dodatkiem żartobliwych uwag.

Na korytarzach słychać było miarowy krok strażników. Od czasu do czasu dozorca uchylał zastawkę we drzwiach i zaglądał do wewnątrz.

Na środkowej pryczy ktoś z cicha opowiadał:

— Zanim próbowałem uciec i zanim potem dostałem się tutaj między was, byłem pod numerem dwunastym. Tam siedzą ci niby leżsi. Pewnego razu przy-

prowadzono tam do nas jakiegoś człowieka z prowincji. Dostał ten zany człowiek dwa tygodnie, ponieważ nocował u siebie żołnierzy. Naprzód myślnie, że to jakieś sprzysiężenie, ale potem się okazało, że robił to dla pieniędzy. Areszt miał odsiadywać między najłżejszymi, ale ponieważ tam było przepelnienie, więc dostał się między nas. Czego ten człowiek nie przyniósł sobie z domu i czego mu jeszcze nie posłał! Bo mu pozwolili, żeby się sam prowiantował i mógł sobie używać. Nawet palić miał prawo. Miał dwie szynki, obzrymie dwa bochenki chleba, jajka, masło, papierosy, tytoń, słowem wszystko, czego dusza zapagnie, można było znaleźć w jego tobołkach. I jeszcze mu się zdawało, że wszystko to musi zjeść sam. Prosił się go o kawałek tego czy owego, ale mu nawet do głowy nie przyszło, że powinien dzielić się z nami, jak się dzielili inni, gdy coś dostali.

Ten chciwy drab myślał tylko o sobie i wywodził, że przez dwa tygodnie będzie pod kluczem i że nie będzie jadł z nami

znitych kartofli i kapusty, bo popsuły sobie żołądek. Może nam — powiada odciać całą swoją porcję więzienną, na tym mu nie zależy, możemy się tym obdzielić, albo brać sobie po koleji za niego, jak chcemy. Pewnie wam, że to był taki elegancki człowiek, iż, nawet na kubie siedząc nie chciał, ale czekał zawsze do następnego dnia i podczas spaceru załatwiał się w latrynie. Był taki rozpieszczony, że przyniósł sobie nawet zapas papieru klozetowego. Powiedzieliśmy mu, że zwiździemy na jego porcję i czerpniemy dzieł jeden, drugi, trzeci. Chłop żarł szynkę, smarował chleb masłem, obierał jajka, jednym słowem używał. Palił papierosy, ale nikomu nie dał nawet dymu. Nam, powiada, palić nie wolno, więc gdyby dozorca widział, że nam daje dymu, to zostałby ukarany. Jak powiedziałem, czerpnieliśmy przez trzy dni. Dnia czwartego w nocy zrobiliśmy, co się należało. Chłopisko budzi się rano i... Zapomniałem wam powiedzieć, że zawsze z rana, w południe i wieczorem, zanim zaczął żreć, modlił się długo i gruntownie. Więc modlił się i wyciągał spod pryczy toboły. To-boły, juścić, były, ale płaskie, pomarszczone, jak suszona śliwka. Zaczął krzyzczeć, że został okradziony, że mu złodzieje zostawili tylko papier do klozetu. Potem przez jakieś pięć minut myślał, że zrobiliśmy tylko taki kawał i że te jego pro-

wianty gdzieś pochowaliśmy. Więc mówi do nas tak sobie na wesoło: — Ja wiem, że to tylko tak dla kawału. Schowaliście, ale oddacie. Udało wam się.

— Był tam między nami jakiś jeden z Libni i ten powiada: — Wiesz pan, co? Przykryj się pan deką i leż do dziesięciu, a potem zajrzyj do tobołów.

— Przykrył się jak postuszny chłopczek i leży: raz, dwa, trzy. A ten Libniak znów swoje: — Tak prędko nie można, trzeba liczyć po malutku. — Więc tamten liczy po malutku: raz — dwa — trzy... Kiedy naliczył do dziesięciu i wy-lazł spod deki, żeby zajrzeć do swoich tobołów, zaczął krzyzczeć: — Jezus Maria; ludzie kochane, toboły puste, jak przed tem! — A twarz jego miała wyraz taki głupi, że mało nie popękaliśmy od śmiechu. — Spróbuj pan jeszcze raz — powiada ten Libniak — I dacie, wiare? Taki był zbaraniały z tego wszystkiego, że próbował jeszcze raz, a gdy widział, że w tobołach nie ma nic prócz klozetowego papieru, zaczął walić do drzwi i wrzeszczeć: — Okradli mnie, ratujcie, otwórzcie, na Boga, otwórzcie! — Zaraz tam przylecieli, zawołali sztabowego profosa i kaprala Rzepe. My wszyscy jeden w drugiego twierdziliśmy, że ten chłop oszalał, że wczoraj przez całą noc żarł i wszystko zezarł. A on płakał i wciąż powtarzał:

(d. c. n.)

Wytwórnia Chemiczna
Teofil Pałczyński
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-82

połącza:
P. S. TY DO OBUWIA:
„PRIMALIN“
„ARGO“

„Wielki plan” odbudowy portów

Dnia 1 grudnia 1945 r. zostało zakończone wykonanie „małego planu” odbudowy portów. Zadaniem jego było doprowadzenie w jak najkrótszym czasie do Gdyni i Gdańska do jakiejś takiej użyteczności, aby umożliwić naszemu państwu przyjmowanie ładunków zagranicznych oraz eksportowanie zakontraktowanego w nas węgla.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy dokonano naprawdę olbrzymiego dzieła: zdolność przeładunkowa naszych portów osiągnęła 50 procent poziomu okresu przedwojennego i wynosi około 10 milionów ton w stosunku rocznym. Zadanie zostało wykonane. Porty nadawały się do użytku.

DALSZY ETAP

Prowizorka dała świetne wyniki, była to jednak praca dorywcza, latanie największych dziur, co pozwoliło korzystać z portów, ale nie wykorzystywać cały ich potencjał gospodarczy. W dalszym ciągu falochrony Gdyni wyglądały jak usta z powybijanymi zębami. Niemcy tam dokładnie sfinalizowali swoje niszczycielskie projekty; Co dziesięć metrów falochrony zięją olbrzymią luką przez którą, przy wietrznej pogodzie przewala się zbalansowane morze, tak że statki, które zawinęły do portu nie otrzymują należytej ochrony przed żywiołem.

Podobnie też budynki administracyjne i składy w większej części, leżą jeszcze w gruzach. Nadrzeża zaś są tylko w części doprowadzone do stanu użyteczności. Mały plan nie przewidywał zasadniczej odbudowy. Dlatego też został opracowany nowy „Wielki plan”.

„Wielki plan” przewiduje zarządzenie temu stanowi rzeczy. Biuro Odbudowy Portów postawiło sobie nowe, zgoła odmienne zadanie niż w czasie pierwszego etapu robót. Charakterystyczny nowy plan długodystansowości zamierzonych prac, których wyniki będą widoczne dopiero po miesiącach, a nawet w pewnych wypadkach dopiero po latach. Roboty te choć nie efektowne posiadają jednak będąc zasadnicze znaczenie dla całokształtu gospodarczego życia Polski. Zadaniem ich jest w pierwszym rzędzie zabezpieczenie wielomiliardowego majątku państwa ulokowanego w instalacjach portowych. Z tego też powodu mają one pierwszeństwo przed wszystkimi pracami inwestycyjnymi, gdyż najpierw trzeba uratować to co się posiada, a potem dopiero myśleć o rozbudowie.

CO W GDYNI, A CO W GDAŃSKU

Zagadnienia odbudowy Gdyni i Gdańska są całkowicie różne. Wynika to z ich różnych warunków technicznych oraz geograficznych. Gdynia to „najmłodsze dziecko” wśród wszystkich portów świata jest nowoczesnie zbudowane, tak że prace związane z jej odbudową, będą polegały na rekonstrukcji bez zmian; zostanie tylko przebudowany falochron, którego układ był mylnie rozwiązany w czasie projektowania.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa Gdańska. Jest to port stary, wymaga więc unowocześnienia. Poza tym z chwilą objęcia przez Polskę całego dorzecza Wisły, Gdańsk wraca do tej roli, którą wyznaczył mu jego położenie geograficzne. Stanie się on obok Szczecina największym polskim portem zarówno morskim, jak rzeczynym. Gdańsk będzie nie tylko odbudowany, lecz i przebudowany przy czym prace będą prowadzone tak, aby była możliwa w przyszłości jego dalsza rozbudowa.

WIELKI PLAN W 1946 ROKU.

Prace, które prowadzone są w bieżącym roku charakteryzują przede wszystkim ich fundamentalny charakter. Zostaną odbudowane w pierwszej kolejności falochrony, nabrzeża i magazyny. W Gdańsku zostanie odbudowane 50 proc. zniszczonych falochronów, w Gdyni 33 procent (400 metrów bieżących) i 25 proc. nabrzeży 1.800 m. b.).

Poza tym przewidziane jest doprowadzenie dźwignów do zdolności przeładunkowej z 1939 r. tak że pod koniec b. roku dźwigi dla towarów masowych będą w stanie przeładawać w Gdyni 1.820 ton na godzinę, a w Gdańsku 2.650 ton na godzinę. Magazyny zostaną odbudowane w Gdańsku do 38 proc. w Gdyni do 62 proc. stanu przedwojennego (łącznie wyniesie to ponad 200.000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej). Poza tym zostanie je-

szcze zmontowane kilkadziesiąt nowych dźwignów i innych urządzeń przeładunkowych, które w ilości 40 sztuk zostały już zamówione w śląskich hutach. W rezultacie można przypuszczać, że pod koniec 1946 r. nasze porty będą w stanie wykazać się obrotną niezbyt oddalonymi od stanu z przed wojny.

ILE KOSZTUJE ODBUDOWA PORTÓW

Dotychczasowe prace nad odbudową portów polskich, jeśli weźmiemy pod uwagę, ich znaczenie dla naszego życia gospodarczego są bardzo niskie. W 1945 r. wydatkowano na ten cel zaledwie 188 milionów złotych. Stanowi to (przy poziomie obecnych cen) koszt wybudowania 4 czynszowych kamienic. Z uwagi jednak na to, że z chwilą zakończenia „małego planu” pozostała jeszcze znaczna ilość

materiałów budowlanych wartości ponad 50 milionów złotych — okaże się, że odbudowa portów kosztowała każdego obywatela tylko 6 złotych. Jest to najlepszy przykład, że pogroźki i jereміady przeciwników planowej gospodarki państwowej, głoszących, że państwo nie jest zdolne gospodarzyć oszczędnie, a zarazem efektywnie są tylko kłamstwem.

Budżet B.O.P. na bieżący rok z uwagi na fundamentalny charakter rozpoczętych robót jest znacznie wyższy i wyniesie ponad miliard złotych. Z sumy tej 550 milionów jest przeznaczonych na roboty inżyniersko-wodne (naprawa falochronów, nabrzeży i t. p.) w Gdyni.

PRZEDWOJENNY POZIOM PRZEŁADUNKU.

Przed koniec bieżącego roku, t. j. z chwilą zakończenia pierwszego rzutu prac wyko-

nywanych w ramach „wielkiego planu”, oraz przy normalnych warunkach eksploatacyjnych (terminowe poddawanie wagonów, fachowa obsługa dźwignów, nieprzerwane dostarczanie prądu przez elektrownie i t. p.) zdolność przeładunkowa Gdyni i Gdańska powinna osiągnąć cyfrę 15 milionów ton. Stanowi to teoretyczny poziom przeładunku z 1938 r. t. j. czasu bardzo wysokiej koniunktury w pracach portów polskich.

Ze względu jednak na to, że już przystąpił do przejmowania z rąk administracji radzieckiej portu w Szczecinie, można przypuszczać, że osiągniemy z całą pewnością poziom przedwojenny. Dzięki temu będziemy w stanie zarówno przyjąć z zagranicy towary jak i wypełnić nasz ustalony przez umowy eksport.

Świetlica w pałacyku fabrykanta

Niezwykłe wygląda ten jednopiętrowy pałacyk, przy ul. Kątnej 38, w którym mieści się obecnie świetlica fabryki Alart i Rousseau. Skąd wziął się tu ten prywatny domek pośród stereotypowych pomieszczeń ludzi pracy na przedmieściu fabrycznym? Wyjaśnienie przynosi nam kierownik świetlicy:

Pałacyk był przed wojną własnością jednego z właścicieli fabryki, Francuza nazwiskiem Saladin. Obecnie robotnicy i ich dzieci bawią się i uczą w obszernych salach i w przyległym ogrodzie. Oto znak naszych czasów.

Kierownika świetlicy zastajemy właśnie w chwili gdy robi zdjęcia z grupą młodzieży na tarasie. Za chwilę przychodzi, by oprowadzić nas po wnętrzu.

Dom składa się z dwunastu pokoi. W hallu na parterze i pierwszym piętrze wiszą na ścianach obrazy materskie pozostawione w spadku przez byłego właściciela.

Interpelacje naszych Czytelników

O przedłużeniu linii tramwajowej do Rudy

Kilukrotnie poruszono w prasie sprawę przedłużenia linii tramwajowej do Rudy Pabianickiej.

Kilka tysięcy mieszkańców Rudy zatrudnionych jest w Łodzi i odwrotnie: wiele robotników zatrudnionych w firmie Horaka są stałymi mieszkańcami Łodzi. Zarabiając tak samo jak wszyscy robotnicy zatrudnieni i zamieszkałi w Łodzi — mieszkańiec czy robotnik Rudy płaci podwójnie za przejazdy: za prze-

jazdu przez byłego właściciela. Obok nich barwne atłasze z hasłami oświaty robotniczej i organizacji młodzieżowych.

Tu właśnie zastajemy lekcje ćwiczeń P.W. prowadzonych przez instruktorkę. Po krótkim wykładzie chłopcy i dziewczęta uprawiali pod jej kierunkiem gry ruchowe.

Ob. Władysław Majewski w towarzystwie małej dziewczynki, która biegała przedem, prowadzi nas do sali fortepianowej, potem na pierwsze piętro, gdzie dwa pokoje zastawione są ławkami i długimi stołami, jak w szkole. Pytamy o użytek tych sal. Okazuje się, że tu przychodzi odraabiać lekcje dzieci robotników w wieku szkoły powszechnej od siedmiu do czternastu lat.

Z długiej rozmowy na temat pracy świetlicy okazuje się, że najlepiej wysiłku poświęca się tu dziecku robotniczemu: Jedne znajdują tu wygodne pomieszczenie do odrabiania

lekcji, inne otrzymują tu pomoc w nauce, jest sekcja dobrego czytania — co za korzyść zmysłu — gdzie dzieci od czternastu lat uprawiają się w pływaniu, głośno czytają, poznając przy tym i omawiając przystępne utwory literackie. Ostatnio czytano „Nał Czarną Wodą” Hainy Obrskiej. Piętna kształkę z życia społecznego gromadki młodzieży.

W świetlicy — zorganizowana ma być również szkoła dokształcająca, gdzie odbywać się będą lekcje cztery razy w tygodniu. Bada się tu uczył młodociany pracownicy, których dwunastu zatrudnia fabryka.

To jeszcze nie wszystko: Dzieci uzdolnione do muzyki wraz ze starszymi (grupa 22-letnich osób) otrzymują tu bezpłatne lekcje gry na fortepianie, prowadzone przez prof. konserwatorium. Jedno z nich ma kształcić się na koszt społeczny w konserwatorium — może wkrótce będzie takich więcej — i robotnicy zasła swym talentem kulturę polską.

Tyle o dzieciach tej świetlicy.

Starsi podobnie jak w innych świetlicach, uprawiali tu gry towarzyskie, słuchają referatów i bawią się wspólnie. Świetlica otwarta jest teoretycznie do dziesiątej wieczorem, lecz to razy jednak zasiedza się do późna w noc, nie zdając sobie sprawy że czas mija. Bowiem kierownik wraz z żoną, która jest sekretarką świetlicy, mieszkają w tym domu, otłarnie pracując całym dniami dla dobra i rozrywkę swych towarzyszy.

Działa tu sekcja sportowa (przedwojenny klub „ARCO”) i sekcja Wierocka z gazetką „Kuznia”, sekcja rytmiki i dramatyczna która wystawia przeważnie temie własnego pomysłu.

Biblioteczka jest niewielka, 250 tomów, zorganizowana własnym staraniem kierownictwa. Książek brak — a czytelników chętnych wstąpić — Mimo to z dumą pokazuje mi ją i Majewski — to ich własny skarbek.

— Mamy i kort tenisowy, fortepian i pianino pomieszczenia.

— Świetlica ma swoich stałych bywalców — jest ich trzysta osób t. j. jedna trzecia ogólni robotników fabryki, reszta zagłada tu sporadycznie.

— I tym wszystkim mogę zażmować się ja, prosty robotnik przed wojną — mówi nie bez dumy w głosie na zakończenie ob. Majewski.

J. Hartwig.

Nominacje na Uniwersytecie Łódzkim

Prezydent Krajowej Rady Narodowej mianował na Uniwersytecie Łódzkim dr. Stefana Baginśkiego doc. Uniw. Bat. — profesorem nadzw. histologii i embriologii; dr. Artura Berta — doc. Uniw. MCS — prof. nadzw. endokrynologii; dr. Henryka Brokmanna—doc. Uniw. Warsz. — prof. nadzw. chorób zakaźnych; dr. Eufemiusza J. Hermana — prof. nadzw. neurologii; dr. Jerzego Jakubowskiego — profesorem nadzw. chorób wew., dr. Marcina Kacprzaka — profesorem zwyczaj. higieny ogólnej; dr. Stanisława Kapuścińskiego — doc. Uniw. Warsz. — prof. nadzw. chorób skórnych i wenerycz., dr. Stanisława Popowskiego — doc. Uniw. Warsz. — prof. nadzw. pediatrii; dr. Mieczysława Semerau - Siemianowskiego — prof. tyt. Uniw. Warsz.—prof. zwyczaj. chorób wewn. II; dr. Janusza Sobalskiego — doc. Uniw. Warsz. — prof. nadzw. oftalmologii; dr. Ernesta A. Syma, prof. nadzw. Uniw. Warsz. — prof. zwyczaj. immunologii; dr. Mieczysława Wieruchowskiego — prof. Uniw. J. Kaza — prof. zwyczaj. fizjologii; dr. Franciszka Venule’a — prof. zwyczaj. Uniw. Warsz. — prof. zwyczaj. patologii ogólnej.

Więści z całego kraju

ODKRYCIE GROBÓW MASOWYCH

Na polach dworskich koło wsi Wirchów pod Wrocławiem, gminy Kostolomy (Kastellblut) odkryto masowy grób więźniów obozów koncentracyjnych, w których spoczywają zwłoki wymordowanych więźniów narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, polskiej i żydowskiej. Miejsce to wsi Wirchów Niemiec Herman Griger zeznał, że widział, jak SS i capo pędzili przez wieś 6.000 więźniów od strony Wrocławia. Osłabionych i niezdolnych do marszu Niemcy rozstrzelali.

Drugii grób, zawierający zwłoki 28 więźniów odkryto przy pomocy wskazówek udzielonych Milicji Obywatelskiej przez mieszkańca wsi gminy Kostolomy, Niemca Wilhelma Gabela. Między wsią Pawłów (Polendorf) a Grotkowem (Quckelhausen) Milicja Obywatelska zabezpieczyła otwarte groby aż do przybycia komisji do badań zbrodni niemieckich w Polsce. Ponieważ przez teren pow. Środa biegła w zimie 1944-45 trasa marszu więźniów z obozów na Górnym Śląsku do wielkiego obozu w Grossrosen, należy spodziewać się odkrycia dalszych grobów ofiar hitlerizmu.

SKAZANIE BULBOWCÓW

Specjalny Sąd Karny w Lublinie dała 21 bm. rozprawy sprawie Władysława Martyńki i Władysława Oczerepko oskarżonych o to, że dnia 8 marca 1944 r. jako członkowie ukraińskiej nacjonalistycznej bandy Bulbowców dokonali napadu na wieś Prihoryle w powiecie hrubieszowskim, gdzie spalono szereg zabudowań i zamordowano 11 osób narodowości polskiej. Oskarżony Oczerepko poza udziałem w bandzie, współpracował z władzami okupacyjnymi, wskazał niemieckim strażnikom granicznym trzech ukrywających się jeńców sowieckich i brał udział w ściganu ich, w wyniku czego dwóch jeńców zostało schwytanych i zastrzelonych. Sąd stwierdziwszy winę oskarżonych skazał ich na karę śmierci.

KULMINACJA WÓD NA POMORZU.

Saperzy i lodolamacze pracują bez wytchnienia, ażeby zlikwidować latniejące nadal zatoki lodowe pod Grudziądzem. Największy i główny zator znajduje się na wysokości Sartowie i biegnie aż do Ostrowa Święckiego, na długości 8 km, przy czym zwąły lodu sięgają czasami wysokości 10 — 12 mtr. i opierają się o samo dno rzeki. Na skutek istnienia olbrzymich zatorów lodowych pod Grudziądzem powstała na Wiśle niezwykle zjawisko, t. zw. próg wodny. Stan wody w Grudziądzu i Chełmie wynosi około 5 mtr., jest niższy o trzy metry od stanów wody w powiecie świeckim, dochodzącego tu do 8 mtr. Wielka fala spowodowana ruszeniem lodów na Bugu, dotarła już do Torunia.

„TYTAN” PODNIESIONY Z WODY.

W porcie gdyńskim trwa intensywna akcja oczyszczania basenów portowych z zatopionych jednostek taboru pływającego. M. in. podniesiono z wody jeden z największych przedwojennych holowników portowych „Titan”, zbudowany w 1936 roku, należący przed wojną do Żegluga Polskiej. Podniesiony holownik poddano gruntownemu remontowi na stoczni gdyńskiej.

PRODUKCJA MOLFINY W POLSCE.

Fabryka Motor-Alkaloida w Kutnie rozpoczęła produkcję czystej morfiny. Tego cennego medykamentu ma być wyprodukowane do końca roku 250 kg. Połowę tej ilości będziemy mogli przemaszyć na eksport.

Kacik rolnika

REGLEMENTACJA GOSPODARKI NAWOZAMI SZTUCZNYMI

Dnia 22 marca rb. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów o obrocie i objęciu obowiązkiem świadczeń rzeczowych nawozów sztucznych. W myśl tego rozporządzenia wszelki obrót nawozami sztuczными (azotowymi, fosforowymi i potasowymi), jak: kupno, sprzedaż, zamiana, gromadzenie, przechowywanie itp. poddaje się reglementacji i kontroli państwa. Obrót tymi nawozami sztuczными powierza się na zasadach wyłączności Związkowi Gospodarcemu Spółdzielni R. P. „Społem”, który za zgodą ministra Apropowizacji i Handlu będzie przekazywać swoje uprawnienia w całości lub części osobom prawnym lub fizycznym. Wszelkie osoby prawne lub fizyczne, będące w posiadaniu wyżej wymienionych nawozów sztucznych, winny w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia zgłosić i zaofiarować je do sprzedania według ustalonych cen spółdzielniom.

AKCJA RATUNKOWA W KOPALNI JAN KANTY

W Jaworzynie akcja ratunkowa w kopalni „Jan Kanty” posunęła się tak daleko, że można było zejść do podziemi aż na poziom 130 m., do którego jeszcze niedawno dojechać ulemożliwione było gazami i dymami. W wyniku pożaru uszkodzone są kable, dostarczające prądu do pompy, a także są uszkodzone i pompy, wskutek czego woda zaczęła zatapiać dolne poziomy kopalni. Przystąpiono do montowania dwóch pomp, jednej na 2 m., drugiej na 3 m., których wydajność wystarczy w zupełności do pokonania przypływu wody i odwodnienia dolnych kopalni. Poziom wody obniżył się, sytuację należy uważać za pomyślną. Stan roboty nie posunął się jeszcze tak daleko, aby można było dotrzeć do pozostałych w kopalni 3 zaginionych górników. O ile nie zajdą jakieś nowe komplikacje, spodziewać się można uruchomienia kopalni pod koniec przyszłego tygodnia. Krakowskie zjednoczenie wysygnowało na pomoc dla poszkodowanych górników i ich rodzin 125.000 zł.

LITERATURA i ŻYCIE

Powstanie Kościuszkowskie

W galerii bohaterów naszej historii portret Tadeusza Kościuszki jest wyjątkową, i choć dzieje Polski obfitują w postaci niezwykle, patriotyczne, bohaterskie, to przecie Kościusko w tradycji i legendzie cieszy się szczególną sympatią.

Złożyło się na to szereg przyczyn: ujmująca postać Wodza, człowieka skromnego osobieście, człowieka bezwzględnie uczciwego, idealnego obrońcy Ojczyzny, dalej: epoka, opróżniona jeszcze wielkością odchodzącej swobody, światłem Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Majowej; aureola Raclawic, jednego z największych zwycięstw naszych nieszczęśliwych powstań.

Ale nade wszystko do glorii, otaczającej Powstanie kościuszkowskie, przyczynił się fakt, że Kościusko był pierwszym Wodzem, który potrafił wciągnąć lud do walki za ojczyznę i dla ludu zrobił tyle, co żaden z dowódców innych polskich powstań.

Insurekcja Kościuszkowska jest dlatego wyjątkową, że udało się w niej zrealizować marzenie wszystkich tych, którzy pragnęli pociągnąć masy ludowe do boju; Kościusko zjednoczył sprawę Ojczyzny ze sprawą Ludu i dlatego rocznica kościuszkowska jest tak osobliwa w kraju, gdzie lud był przeciw państwu albo przynajmniej obojętny wobec państwa, państwa nie-ludowego, państwa rządzonego przez szlachtę wrogą ludowi. Oto dlatego dzisiaj wracamy do postaci Kościuszki ze szczególną życzliwością, oto dlatego może on być patronem nowej Polski, do której w krwawych bojach podążała pierwsza dywizja im. Tadeusza Kościuszki.

Powstanie kościuszkowskie dojrzało w atmosferze nowych prądów demokratycznych, nurtujących wtedy Europę.

Był to schyłek XVIII stulecia; oczy Polaków zwrócone były na Francję, gdzie zwyciężała w ciężkich bojach z rojalistami, Anglikami i Austriakami — Wielka Rewolucja.

I u nas Konstytucja Majowa przyznała pewne prawa mieszczańcom i opiece państwowej chłopom, ale te postępowe zdobycze cofnięte zostały przez Konfederację Targowicką, usuwając uchwały Konstytucji i oddając Polskę w zależność od carskiej Rosji. Do konfederacji należał sam król Stanisław Poniatowski i zdradzieccy przedstawiciele magnaterii.

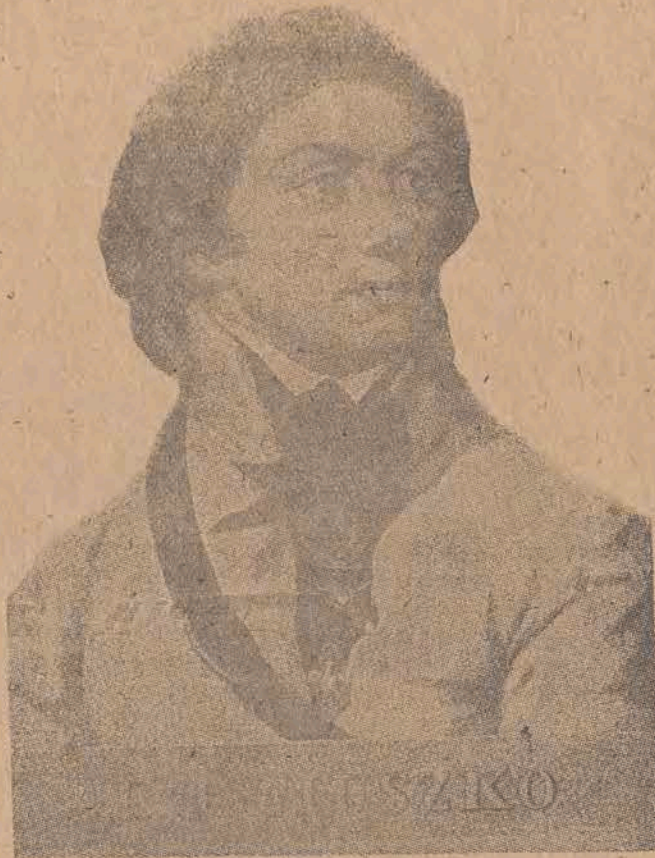
Głównym motorem buntu przeciw przemocy carskiej byli mieszczaństwo Krakowa i Warszawy, rzemieślnicy, kupcy i jakobińska młodzież. Marzyli oni o wybuchu rewolucji, która nie tylko przyniosła wyzwolenie polityczne, a także przebudziła milionowe masy ludu wiejskiego i doprowadziła do reformy społecznej.

Na wodza powstania upatrzono Tadeusza Kościuszkę.

W dniu 24 Marca 1794 roku odbyła się pamiętna w dziejach Polski uroczystość: Przysięga na Rynku Krakowskim.

Wobec zebranych tłumów mieszczan, rzemieślników i ludu podkrakowskiego, w obecności radnych miejskich i korpusu oficerskiego, Naczelnik Kościusko złożył uroczystą przysięgę, że „władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności” będzie jej używał.

Odczytany publicznie „Akt powstania obywateli województwa krakowskiego” stwierdzał: „Mając niezłomne przedsięwzięcie zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju, albo oswobodzić ziemię ojczystą, przekonani, iż pomysłny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najbliższego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinii, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą”.



Stanisław Skoneczny

KOŚCIUSZKO

Biegły prerie i konie bulane
pod armatnie, wyzwolenie huk,
przez ocean do stron ukochanych
biegły myśli po tęczowym łuku.

Nową ziemię przemywała burza,
nową ziemię, a może nie nową?
W morską wodę opadł i zakurzył
dym ostatni zwycięstw piorunowych.

Ameryka rozrosła się w miasta,
tyle lat, tyle lat spokojnych —
To nam tylko wciąż grozą wyrastał
słup ognisty napastniczej wojny.

Dymił okręt pod żagle pogodą,
tam jest kraj i rodzinna mowa.
Zbliżaj ład jak najżybciej wodę,
niech już wierzby zasumują nad głową!

Kraków wieże strzeliste wyprężył,
gdy na rynku tłum ludu stał w ciszy.
Przysięgałeś, że albo zwycięzisz,
albo padniesz wśród armatnich dyszeń.

Błysk kos wyostrzonych na sztorc
chłopskie ręce dzierżyły wśród murów,
Stach Świstalski i jego kum Bartosz
swoje wojsko wiedli bez mundurów,

tylko w siwych wełnianych sierzniach
szli kolumną przez krakowskie trakty,
by zakończyć świsł bąta, mordęgę,
w walce zbrojnej podrzeć pańskie paki.

By ta ziemia jak szeroka i długa
należała do wszystkich po społu,
Tys ich wiodł w dni pogód, szarugi,
boś ich głosem wolności przywołał.

Oni nie szli się bić za szlify,
o swój zagon szli się bić wolny,
w polanieckiej Twój wterząc manifest,
jak w swą dolę i w pieśń swoją polną.

Brzask zapłonął nad Raclawicami,
zza kęp drzew, wróg donośnie gadał.
Ogień armat zgnasił kosami.
Świt w Warszawie powitał Was błąd.

Generalski swój mundur strojny
zamieniłeś na chłopską sukmanę,
— jeden naród — mówiłeś — wolny
w Polsce. Nie ma klas i stanów!

Nam tak trudno zwycięzać wszak było,
kieska z dwóch stron w ten dzień znów przyszła.
Bohaterstwo zmiażdżyła siłą
nad szerokim korytem Wisły.

Choć Cię wzięli z pól Maciejowic,
choć zdrada skreśliła Polaniec,
w mrokach izb snuła się opowieść
i latami szło Twoje wezwanie!

Tym razem nie były to gołosłowne obietnice; i nie było chyba drugiego takiego momentu w naszych dziejach, by podobny patriotyzm ożywił wszystkie warstwy i stany, — a szczególnie tych, którzy najwięcej mogliby mieć powodów do gorczy i nieufności: chłopów.

Dowiodła tego bitwa pod Raclawicami, zdarzenie w historycznym rozmiarze niewielkie, bo ledwie 12.000 ludzi brało w niej udział po obydwu stronach, ale przez swoją doniosłość moralno - społeczną tak ważne, że przeszło na zawsze do historii polskiej jako jedna ze świetnych jej kart.

Po raz pierwszy w historii wygrał bitwę za ojczyznę — chłop polski, i to nie pędzony, nakłaniany, zmuszany do walki, a z własnej ochoty i patriotycznej woli.

Sily Kościuszki były drobne — liczyły ledwie 4.000 żołnierzy i 12 armat małego kalibru. Z tą armią wyruszył Naczelnik w pole, by zatrzymać nadchodzące na Kraków wojsko rosyjskie. Do maszerującej armii polskiej dołączyło się około 2000 chłopów z okolic Krakowa, świeżo oderwanych od zajęć gospodarskich, nie wyćwiczonych, nie obeznanych z wojną, uzbrojonych w kosy, które pospiesznie nastawiali ostrzami na sztorc. To nieporządne i przypadkowe wojsko Kościusko odesłał narazie do rezerw.

Tymczasem bitwa się rozpoczęła. Generał Tormasow, dowódca rosyjski, miał do rozporządzenia doborowy pułk jeźdźców jekaterynowoślawskich i znacznie więcej dział, niż Polacy. Zmagania były ciężkie; szwadron polskiej kawalerii został rozproszony przez kozaków, a jednocześnie artyleria rosyjska panowała nad sytuacją. Trzeba było się spieszyć, bo Rosjanom nadchodziły posiłki, dowodzone przez generała Denisowa.

Pogorszenie sytuacji skłoniło wreszcie Kościuszkę do kroku ostatecznego. Zwrócił się do rekrutów - krakusów, którzy raz pierwszy w życiu oglądali bitwę:

„Zabrać mi chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód, wiara!”

Doniosłość moralna tej bitwy była ogromna. Nietylko z tego względu, że było to pierwsze większe zwycięstwo w powstaniu, ale też dlatego, że zwycięstwo to zdobyte było rękami chłopskimi. Wiadomość o Raclawicach rozniosła się echem po kraju; w Warszawie na to hasło powstał lud, rzemieślnicy, mieszczaństwo pod wodzą szewca Kilińskiego porwali się do walki, — tak powszechnego antuzjazu kraj nasz dawno nie widział.

Niestety, niedługo trwał tryumf. Było już za późno, by zorganizować silną armię, zdolną przeciwstawić się wrogowi. Caryca Katarzyna wysłała mrowie wojska do walki z insurekcją.

Przyczynili się do upadku powstania i nasi rodzimi szlachecy wstecznicy, którzy uważali wodzów powstania, Kościuszkę i Jakuba Jasińskiego, za jakobinów, powstanie na Litwie, licho wsparte, upadło. Wkrótce po tym przyszły dalsze klęski: Maciejowice, „Grom Maciejowicki”, gdzie ukochany Naczelnik, ranny dostał się do niewoli, wreszcie upadek Warszawy. W dymie pożarów powstanie dogorywało.

A jednak ten epizod naszych dziejów miał znaczenie oł'ryzmie w późniejszej tradycji i legendzie. Właśnie dlatego, że w powstaniu kościuszkowskim waczył po raz pierwszy lud polski. Właśnie dlatego, że Kościuszcze jednemu udało się połączyć walkę o wyzwolenie chłopów z wojną o wolność narodu i niezawisłość Państwa.

Oto dlatego postać Kościuszki jest nam w dzisiejszej Polsce Ludowej droższa, aktualniejsza i bliższa niż wiele innych, oto dlatego portret jego wisi między portretami współczesnych działaczy, ministrów i premierów nowej Polski, oto dlatego pod jego nazwiskiem szła do boju z nad Oki Pierwsza Armia Polska w ZSRR.

Zygmunt Kalużyński.

Jarosław Janowski

NA SZERSZE WODY

Słyszymy i czytamy często gorące rozprawy na temat realizmu. Mówi się, że dzisiaj jedynie ten kierunek artystyczny ma rację bytu. W tej postawie wobec rzeczywistości tkwi ziarno słuszości, albowiem po tragicznych doświadczeniach wojennych jesteśmy usposobieni nieufnie do wszystkiego, co traci sztucznym zdobnicstwem, nadętą frazeologią, pułstelniczym oderwaniem się od życia, czy wreszcie zakłamaniem.

Idzie jednak o to, żeby nie sprzedać skóry za wyprawę, żebyśmy, chcąc oczyścić szklanę, nie pozbawili się jej zawartości.

Tak, realizm pociąga nas jako wyraz energii, życiowej dojrzałości, męskiego sto sunku do dnia dzisiejszego. Ale nie należy zapominać, że to jest jedna z możliwości artystycznych, że nie wyczerpuje całej różnorodności i bogactwa sztuki. Ponadto, jeśli w dziedzinie powieści dość łatwo daje się urzeczywistnić, inaczej dzieje się z poezją.

Zresztą każdy utwór literacki składa się z najrozmaitszych czynników, złączonych siłą wyrazu i dających w sumie to, co nazywamy dziełem sztuki.

Artysta czerpie swe twórczości ze świata przeżyć i doświadczenia. Stośunek jego do tego tworzywa może być dwójaki: polegający na oddawaniu rzeczywistości i na jej deformacji. W praktyce te dwie postawy częstokroć przenikają się wzajemnie tak, iż należy je traktować jako schemat, stworzony dla celów dialektycznych.

W pierwszym wypadku pisarz, artysta, poeta daje jakby wycinek rzeczywistości, zachowując proporcje, znane z doświadczenia. W drugim — świat przedstawia się dlań jako kopalnia obrazów, niekoniecznie związanych ze sobą życiowym prawdopodobieństwem.

Elementem składowym dzieła mogą być zagadnienia filozoficzne, społeczne, historyczne. Niekiedy autor ujmuje je zgodnie z naszą wiedzą, z dokumentami przeszłości, z realnym doświadczeniem. Ale bywa też, że twórca, np. Shaw, w „Świętej Joannie” daje również sceny, które są mieszaniną prawdy i zmyślenia. Nie pragnie wówczas kreślić przyczynków do historii, lecz usiłuje wykreślić oryginalne skojarzenia myślowe.

Po wojnie 1914 — 1918 rozpoczął się szczególnie gwałtowny ruch w kierunku oryginalności i nowości. Za wszelką cenę. Nie jednemu z autorów, czy teoretyków „nowej sztuki” wudawało się, że teraz można tylko tak pisać, a nie inaczej. Tak, jak powstały różne manifesty i zapowiedzi.

W tej chwili zerwania z szablonem i odświeżenia warsztatu pisarskiego było sporo zdrowych zamiarów, ale zarazem tkwiła niebezpieczeństwo wciśnięcia w opłotki jednego programu.

Tymczasem najlepszy program, najrzetelniejsza szkoła literacka nie pomoże, jeśli nie znajda się utalentowani realizatorzy programu.

Patrząc dziś z odległości z góra dwudziestu lat na te wysiłki stwierdzamy, że w literaturze utrwalił się nie tyle ci, co ściśle trzymali się przesłan, lecz ci, co wnosili z sobą siłę ewokacyjną. Kierunki miały zmienić się, pozostają dzieła.

Prądy literackie i programowe hasła wnoszą pożyteczny ferment, nie pozwalają zastęwać w rutynie; każą patrzeć w przyszłość, dokonują rewizji wartości, skierowane są przeciwko tym, co tracą kontakt z teraźniejszością, pograżają się w heztyk drzemkę.

Jednym z pionierskich ruchów po tamtej wojnie był futurizm, namiętnie głoszący zerwanie z tradycją i pochwalający chwyt oparte na zaskakiwaniu czytelnika dziwacznością, niespodzianką... Kierunek ten przybrał różne postacie w różnych krajach.

We Francji odpowiednikiem jego stał się kubizm (zwłaszcza w malarstwie), przy czym znajdował zwolenników i to największy w lewicowej społecznej. W Rosji czółowym jego przedstawicielem był Majakowski, który no tym nie zadawalał się zewnętrznym opatowaniem odbiorcy, został czółowym niewca nowość życia w ustroju społecznym.

W Niemczech rozwinął się ekspresjonizm, wysuwający na pierwszy plan w

twórczości wyraz wewnętrzny (stąd nazwa), lekceważący formy i zewnętrzny obraz świata.

We Włoszech, twórca futuryzmu, Marinetti, rozpoczął od uwielbienia maszyny, od wypowiedzenia wojny muzeum, jako zabytkom przeszłości, aby wreszcie zamieścić się w podporę ustroju faszystowskiego.

U nas ruch futurystyczny nie wyczerpywał prób nowatorskich i ośmieszył się wystąpieniami obliczonymi na efekt.

Późniejsze zdobycze osiągnął formizm (głównie w malarstwie), poza tym grupa „Zwrotnicy” i samotny szermierz czystej

A. Czechow

Tryumf zwycięzcy

W karnawałowy piątek wszyscy udali się do Aleksieja Iwanycza Kozulina na bliny. Nie znacie Kozulina. Dla was jest on może niczym, zerem, ale dla nas, nie unoszących się wysoko pod niebiosami, jest to człowiek wielki, wszechmogący i bardzo mądry. Udaliśmy się do niego wszyscy, stanowiący, że się tak wyrażę, jego podnóżki. Poszedłem i ja z ojczulkiem.

Bliny były tak wspaniałe, że nie moge panu tego, kochany panie, opisać: miociuteńkie, pulchniutkie, rumiane. Człowiek bierze jeden, a już diabli wiedzą skąd! — następny sam mu do ust wchodzi. Detalami, ornamentami i komentarzami były do nich: śmietana, świeży kawior, siomga i tarty ser. Win i wódek wystawili całe morze. Po blinach jedliśmy zupę z jesiotra, a po niej — kuropatki z sosem. Tak się uraczyliśmy, że ojczulek ukradkiem rozpiął guziczki na brzuchu i zakrył się serwetką, aby ktoś nie dojrzał takiego liberalizmu. Aleksiej Iwanycz, jako nasz naczelnik, któremu wszystko wolno, rozpiął kamizelkę i koszulę. Po obiedzie, nie wstając od stołu, zapalono za pozwoleniem naczelnika cygara i zaczęto gawędzić. My słuchaliśmy, a eksceleńca Aleksiej Iwanycz mówił. Tematki były prawie wszystkie o charakterze humorystycznym, karnawałowym. Naczelnik opowiadał i widocznie pragnął ponosić się swym dowcipem. Nie wiem czy mówił coś śmiesznego, ale namietam, że ojczulek co chwila szturchał mnie w bok i mówił:

— Śmieję się!

Otwierałem szeroko usta i śmiałem się, a raz nawet tak głośno pisałem, że zwróciłem na siebie ogólną uwagę.

— Tak, tak! — zaszeptał ojczulek. — Zuch z ciebie! On na ciebie patrzy i sam się śmieje! To dobrze: może da ci posadę pomocnika kancelisty!

— Nono tak — rzekł wreszcie Kozulin, nasz naczelnik sapiąc i ciężko oddychając. — Teraz jemy bliny i najświętszy kawior, pięścimy żonkę o białym ciebie... A córki moje to takie piękności, że nie tylko tacy jak wy, ale księżęta i hrabiowie oczy sobie na nie wypatrują i wzdychają. A mieszkanie! He-he-he! Właśnie, właśnie! Nie narzekajcie, nie utyskujcie i wy, dopóki nie dożyjecie waszego życia do końca. Bywa wszystko... no, rozmaite zmiany zdarzały się... Na przykład, teraz przypuścimy, któryś z was jest niczym, zerem, pyłkiem, okruszyną — a kto wie? Może z biegiem czasu... tego... ludzkie losy za łeb będzie trzymał? Wszystko się zdarza!

Aleksiej Iwanycz umilkł, pokiwał głową i ciągnął:

— A dawniej? Co to było dawniej! Mój ty, Boże! Człowiek nie chce wierzyć własnej pamięci. Bez butów, w podartych portkach, wystraszony, dygoczący... Za rubla pracowało się nieraz dwa tygodnie... A potem nie dają tych pieniędzy, nie: zgniota papłerek i rzucił w twarz: masz, łap! A każdy mógł człowieka rozenieć, ukłuć, rabiąć jak obuchem... Każdy mógł zawstydić, iż się z raportem, a tu przed drzwiami siedzi psiak. Podchodzi się więc do niego i bierze się go za łankę, za łapczkę: proszę, niby, wybaczyć, że

formy St. I. Witkiewicz. Podobnie, jak we Francji, znajdowali rezonans, głównie wśród ludzi związanych z postępem społecznym.

Obecnie po wielu rozczarowaniach i złudzeniach, po straszliwej próbie ognia, którą przeszliśmy pod okupacją — jesteśmy mniej skłonni do zabawy w izmy. Mam na myśli tworzenie coraz to nowych kierunków. Nie jest to nowy objaw, notowany tylko u nas.

Przed ćwierćwieczem w całej Europie prześcigano się w zapowiedziach i manifestach literackich, nieraz bardzo drobia-

gowych w swych wskazaniach. Dziś do- szliśmy widocznie do wniosku, że nie warto się spierać o detale, lecz chyba o szersze zagadnienia, o kierunki, które nie są tylko cianą kapliczką, interesującą zblazowanych snobów...

*) Obecnie na łamach różnych pism toczy się dyskusja, w jakiej formie literackiej współczesność znajdzie swój najprawdziwszy wyraz. Jako jedną z wypowiedzi na ten temat zamieszczamy artykuł J. Janowskiego, z tym, że w najbliższych numerach Redakcja podejmie polemikę w tej tak ważnej sprawie i wyrazi swój pogląd.

tak minąłem... Dzień dobry! A psiak: wrrrr! Albo portier traca łokciem, a na to trzeba powiedzieć: nie mam drobnych, Iwanie Potapyczu, proszę wybaczyć! Najwięcej nacierpiałem się i najwięcej doznałem rozmaitych zniewag od tej sigi wędzonej, od tego... tego... krokodyla! Właśnie od tego pokorniaś zdarzają się... Na przykład, teraz, przypuścimy, któryś z was jest niczym, zerem, pyłkiem, okruszyną — a kto wie? Kuricyna!



I Aleksiej Iwanycz wskazał maleńkiego zgarbionego staruszka, siedzącego obok mego ojczulka.

Starowina mrugał zmęczonymi oczami i palił cygaro z obrzydzeniem. Zazwyczaj nie palił nigdy, lecz gdy czu- stuje naczelnik, odmowa byłaby nie- przyzwoitością. Zobaczywszy skierowa- ny na siebie palec, strasznie zmieształ się i zawiercił na krześle.

— Dużo wycierpiałem z łaski tego łagodniśia, — ciągnął Kozulin. — Przeci- cież właśnie do niego przyprowadzono mnie na pierwszą posadę. Przyprowa- dzono cichutkiego, szarego, skromniut- kiego chłopca i posadzono przy jego sto- le. No, jakżeż zaczął mi on dogryzać!

Co słowo — to nóż ostry, co spojrzenie — to kula w pierś! Teraz wygląda na takiego robaczka, na biedulka, ale co to było dawniej! Niebiosa, otwórzcie się!

Dreździł mnie długo. Pisywałem za niego, biegałem po pierożki, temperowa- łem mu pióra, wodziłem po teatrach je- go starą teściową! Dogadzałem mu jak mołem. Nauczyłem się nawet zaży- wać tabakę! Tak, tak... A wszystko to dla niego... Nie można, pomyślałem so- bie, rzeba zawsze tabakierkę mieć przy sobie na wypadek, gdyby mu się tabaki zachciało. Kuricyn, pamiętasz? Przy- chodzi do niego pewnego razu moja nieboszczka młodziśka i prosi go sta- ruszka, żebv synka — to jest mnie — puścił na dwa dni do cici, bo trzeba podzielić spadek. A on jak na nią nie napadnie, jak nie wytrzeszczy gały, jak nie zacznie wrzeszczeć! — Twój syn

— powiada — to próżniak, darmozjad! Czego, głupia, patrzysz? Pod sąd — po- wiada — dostanie się kiedyś ten twój synulek! — Staruszka poszła do domu, położyła się do łóżka i z przestraszu zachorowała. O mało wtedy nie umarła.

Aleksiej Iwanycz otarł chusteczką oczy i duszkiem wypił szklankę wina.

— Chciał mnie ożenić z taką swo-

ją... Ale na szczęście akurat zachorowa- łem na gorączkę i pół roku przeleżałem w szpitalu. Ot, co było dawniej! Ot, jak się to żyło! A teraz? Phi! A teraz ja jestem nad nim... Teraz on moja teściową po teatrach oprowadza, on mnie taba- kierkę podaje, a teraz siedzi tu i ot, pali cygaro! Ha-ha-ha! A ja mu życie dobrze pieprzę... doobrze! Kuricyn!

— Co pan naczelnik każe? — spytał Kuricyn wstając i wyciągając się jak struna.

— Przedstaw tragedię!

— Słucham!

Kuricyn wyciągnął się, nachmurzył, podniósł do góry rękę, zrobił głupia mi- nę i zaśpiewał ochryplym rozrzęsi- onym głosem:

— Umieraj, wiarołonna! Krrrrrwi twojej pragne!

Wybuchliśmy śmiechem.

— Kuricyn, zjedz kawałek chleba z pieprzem!

Syty po uszy Kuricyn wziął duży kawał razowego chleba, posypał go pie- przem i wśród ogólnego śmiechu zjadł.

— Rozmaite bywają w życiu zmi- any, — ciągnął Kozulin. — Siadał, Kuri- cyn! Zaśpiewasz cokolwiek gdy wsta- niemy. Wtedy — ty, a teraz — ja... Tak... A staruszczyka moja umarła... Taaak...

Kozulin wstał i zachwiał się.

— A ja byłem taki... milczek... taki szarutki... malutki człowiek... Uch, drę- czyciele! Barbarzyńcy! Ale za to ja teraz!... Ha-ha-ha! No, a ty! Ty! Do cie- bie mówię, ty beżwasy!

I Kozulin wskazał palcem mego oj- czulka.

— Biegaj wokół stołu i piej jak ko- guciek!

Ojczulek uśmiechnął się przyjemnie, poczerwieniał i zadreptał wokół stołu. Ja za nim.

— Ku-ku-ry-ku! — zakrzyczyliśmy obaj i pobiegliśmy przedź.

Biegałem i rozmyślałem:

— Teraz na pewno będę pomocni- kiem kancelisty!

(przełożyła Zofia Petersowa)

Przed 10-ciu laty

Kłopoty W. Burka z cenzurą

W ubiegłym roku upłynęło 10 lat od debiutu pisarskiego Wincentego Burka, który wydał tom nowel pt. „Droga przez wieś”, ukazujących życie chłopskie bez upiększeń.

Wydanie tego zbiorku nie poszło gład- ko — Burek okazał się „niebezpieczny”, przynajmniej dla cenzury. Wstrzymano wydanie nowel. Zrobił się huczek.

— Skonfiskowano tom Burka!

— Czyj? Chyba Kurka.

— Burka, nie Kurka! Jest to młody pisarz chłopski.

— Czegóż się zlekli cenzorowie?

— Zdaje się, że idzie o nowelę pt. „Za- kuczniak hula”, w której autor ukazuje nie- popularna, ale częstą na wsi postać ko- mornika.

Takie były o „Drodze przez wieś” roz- mowy w dobie narodzin tej książki.

Głos Kobiet

WSZYSTKIE KOBIETY STAJĄ DO WALKI
Z ALKOHOLIZMEM I ZWALCZĄ TĘ PLAGĘ
NISZCZĄCĄ JEDNOSTKI I NARÓD

Czego chcemy?

Zorganizowana akcja propagandowa, rozwinięta przez organizacje kobiece w ciągu ub. tygodni, nie minęła bez echa.

Sprawa jak najszerszego czynnego udziału kobiet w życiu zbiorowym, ich udziału w budowie państwa i gospodarki narodowej, wskazanie drogi do działania zorganizowanego kobiet na różnych odcinkach akcji społecznej znalazło swój rezonans, nie tylko wśród kobiet, które masowo do organizacji kobiecej wstępują, ale i w najszerszych kręgach społeczeństwa.

„Kwestia kobieca” wzbudziła zainteresowanie, a na jej temat i na łamach łódzkiej prasy ukazał się cykl polemicznych felietonów.

Kobiety zdają sobie sprawę z obywatelskiej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży i ton rzeczowego podejścia do otaczającej rzeczywistości i kształtujących się stosunków politycznych przebiegał ze wszystkich zbiorowych wystąpień, znajdując swój wyraz w uchwalanych rezolucjach.

Czegóż chcą kobiety? — Chcą pokoju i możliwości budowania przyszłości swych rodzin w atmosferze stabilizacji w możliwie normalnych warunkach.

Niedawne okropności przeżytej wojny zbyt świeżo tkwią w pamięci, aby którakolwiek z nas mogła choć na chwilę uwierzyć, że wyciąganie na widownię polityczną straszaka wojny ma swe źródło w czym innym, niż w mściwostwie i gangsterskim politycznym pewnym kół międzynarodowej finansjery.

Sily te już dziś osłabione usiłują odbić utracone pozycje. Do walki ze złą potęgą staną zwarte szeregi milionów kobiet zjednoczonych w ruchu międzynarodowym.

Czegóż jeszcze chcą kobiety — chcą też, jak i całe zresztą społeczeństwo, móc żyć i pracować w takich warunkach, które by im i ich rodzinom zapewniały maksimum możliwości rozwojowych.

Troska kobiet o ich ognisko rodzinne, troska o stworzenie swym bliskim jak najlepszych warunków życia skierowuje je do walki z nędzą i niedostatkiem, będąc równocześnie walką o radość i uśmiech dla naszych dzieci.

Jesteśmy na drodze przebudowy gospodarczej i społecznej naszego ustroju, mającej zapewnić ogółowi obywateli kraju prawo do życia, w warunkach takich, jakie wszystkim zapewnić może współczesna cywilizacja i kultura.

Wszelka praca, jaką podejmiemy na każdym polu pracy społecznej lub gospodarczej, a chociażby nasze działanie w zasięgu najbliższych — rodziny, wymaga dla jej powodzenia atmosfery spokoju. Dlatego też kobiety dążyć będą do zlikwidowania tułającego się jeszcze po świecie widma wojny i żądać, by w naszych stosunkach wewnętrznych ukrócone zostało działanie tych reakcyjnych czynników, które swymi wystąpieniami i machinacjami sieją niepokój, przeszkadzają nam budować spokojnie, z miłością na miłość lepsze życie.

I. K.

PORADY PRAWNE

Przypominamy, że p. dr. Orzecka udziela porad prawnych w czwartki od 5-6-cj, w lokalu Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet, Andrzeja 1.

GOŚCINNE WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO W ŁODZI

Do Łodzi przybył znakomity artysta Jerzy Leszczyński, który wystąpił gościnnie po raz pierwszy w „Zemście” w roli Cześnika, w jubileuszowym przedstawieniu 40-lecia pracy scenicznej Władysława Grabowskiego.

Po „Zemście” Leszczyński zaprezentuje przed publicznością łódzką jedną z najnowszych swoich kreacji, mianowicie Wistowskiego w komedii Bałuckiego „Grube ryby”, w której to roli święcił ostatnio tryumfy na scenie krakowskiej.

Premiera „Zemsty” z jubilatami Władysławem Grabowskim, Jerzym Leszczyńskim i Józefem Węgrzynem zapowiedziana jest na koniec przyszłego tygodnia.

Spodziewać się należy, że niezależnie od tych dwóch sztuk, uda się dyrekcji teatru Wojska Polskiego pozyskać Leszczyńskiego na dalsze występy.

Użyjmy pracy kobiet wiejskich

Dzisiaj w Łodzi odbywa się Zjazd Zarządów i aktywów Powiatowych Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Zorganizowane kobiety miasta i wsi, obradują nad tym, jak należy obrać najskuteczniejsze drogi działania, by poprawić warunki ich życia, stan zdrowia ich rodzin, oraz podnieść ogólny stan kulturalny i umysłowy kobiet drogą wprowadzenia takich urządzeń społecznych, które by im ciężką codzienną pracę ułatwiły.

Życie kobiety wiejskiej jest — powiedzmy to sobie szczerze — znacznie cięższe od życia kobiet żyjących w mieście. Generalnym zjawiskiem jest tu ciężka, mozolna bez wytchnienia praca, gdyż większość zajęć w gospodarstwie wiejskim spoczywa na barkach kobiety. Do jej obowiązków należy wychowanie dziecka, troska o dom, gospodarstwo podwórzowe, ogródek, a często i praca w polu w okresie jej specjalnego nasilenia.

Jakież są drogi, które prowadzić będą do tego, by ułatwić kobietom wsi pracę i usprawnić wypełnienie spadających na nie obowiązków?

Powstanie przedszkoli i dziecińców wiejskich zapewni dziecku należyty roz-

wój i opiekę, a matki uwolni od niepokoju o los małego, puszczanego samopas dziecka w okresie największego nasilenia pozadomowej jej pracy w czasie lata. Zorganizowanie dziecińca wiejskiego nie jest sprawą zbyt trudną i skomplikowaną. Należy pomyśleć jedynie z góry o przeszkoleniu odpowiedniej przedszkolanki z kadr aktywów koła. Współpraca koła przy organizowaniu dziecińca z sołectwami i gminami ułatwi znalezienie lokalu i umożliwi odpowiednio rozwiązanie akcji dożywiania dzieci.

Olbrymie odciążenie w pracy dałoby każdej poszczególnej gospodyni zorganizowane na terenie każdej gromady piekarni. Powstanie takiej piekarni spółdzielczej uprzęstniłoby codzienny świeży chleb wszystkim mieszkańcom wsi. Byłoby to niezmiernie ważne osłabienie i ze względu na ogólny stan zdrowia wsi, której mieszkańcy konsumują chleb stary, często spleśniały, nie nadający się już do jedzenia.

Podjęciem inicjatywy tworzenia pralni spółdzielczych, odciążamy kobiety wiejskie od ciężkiej i w jakże prymitywnych warunkach spełnianych przez każdą z nich czynności — prania.

Chcąc podnieść stan zdrowia wsi nie tylko wolajmy o szpitale, lekarzy i akuszerki; dbajmy o realizowanie podstawowych zasad higieny — dbajmy o czystość. Tworzenie łaźni spółdzielczych to jedna z dróg do realizowania postulatu zdrowia na wsi.

Zorganizowane kobiety wiejskie rozumieją, że muszą inicjować powstawanie placówek społecznych i gospodarczych, które ułatwią im życie i pozwolą mieć chwilę wytchnienia od pracy.

Wolny czas poświęcić będą mogły na dokształcenie i podniesienie swego poziomu umysłowego. Zlikwidowanie analfabetyzmu tak częstego wśród kobiet starszego pokolenia upowszechni dostęp do wiedzy i książki, pogłębił i rozszerzył zostanie zasób wiadomości fachowych tak potrzebnych każdej kobiecie w domu i gospodarstwie.

Drogi, którymi kroczą kobiety wsi w realizowaniu poprawy warunków życia, nie wiele różnią się od tych, którymi idą kobiety miasta. Są to drogi prowadzące do postępu, do utrwalenia demokracji ludowej, której celem jest stworzenie lepszego jutra.

I. Kawczakowa.

Kobiety w spółdzielniach

Na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej zapadło postanowienie, które wywrze decydujący wpływ na zmianę naszego życia gospodarczego. Jest to postanowienie o upaństwowieniu ciężkiego przemysłu i uspołdzielczeniu średniego i drobnego przemysłu spożywczego.

Szerokie rzesze Obywateli przede wszystkim interesuje ta druga część postanowienia, bo czyni go odpowiedzialnym za ten odcinek pracy gospodarczej.

Dlatego każdy członek społeczeństwa winien zaznajomić się z podstawowymi zasadami spółdzielczości, skoro na tych zasadach ma opierać tę pracę, za którą będzie odpowiedzialny. Zasady te są bardzo proste i proste, bo każda mądra rzecz jest prosta.

Grupa ludzi postanawia dla zaspokojenia potrzeb własnych i swoich rodzin założyć spółdzielnię. Składają skromne kwoty, zwane udziałami, które stanowią fundusz potrzebny dla rozpoczęcia działalności gospodarczej. Zbierają się wspólnie dla omówienia wszystkich spraw najważniejszych i dla wybrania władz spółdzielni, bo gromada wykonywać tego co postanowili nie mogą i nie wszyscy mają na to czas.

Zebrań takie nazywa się walnym zgromadzeniem członków spółdzielni.

Listy Czytelniczek

O Izbę Zatrzymań

Na skrzyżowaniu dwóch ulic znajduje się dom, zbliżając się do frontu gmachu — zobaczymy tabliczkę: „Sąd dla Nieletnich”. Sama nazwa już nam narzuca pewne refleksje — wino i kara — wyrok i pozbawienie wolności — uwłczenie kogo? — dziecka.

Na przeciw tego domu jest park, w którym rozlega się świergot ptaszek, radujących się wolnością i jakby uśmiech przesyłających ku słońcu.

Chciałam mówić o dziecku, a piszę o ptakach — o dziecku, które, czy to skutkiem braku opieki, czy też nieumiejętności kierowania przez rodziców — znalazło się na ławie oskarżonych.

Popielanie błędów jest rzeczą ludzką — za popełnione przestępstwo płacimy pozbawie-

nia władze na tym zgromadzeniu wybrane — radą nadzorczą.

Rada powołuje zarząd, złożony z trzech osób, który jest obowiązany wykonywać ściśle wszystkie jej polecenia i składać jej sprawozdania z pracy.

Rada nadzorczą z kolei składa sprawozdanie z działalności przed walnym zgromadzeniem członków, które jest najwyższą władzą w spółdzielni. Bez aprobaty walnego zgromadzenia nie wolno nic radzie nadzorczej decydować. W ten sposób zasady demokracji znajdują pełne zastosowanie w sprawach gospodarczych i sprawiają, że każdy obywatel poprzez członkostwo w spółdzielni staje się współgospodarzem kraju.

Spółdzielnie łączą się w związki, który ma za zadanie zaspokajanie potrzeb gospodarczych wszystkich spółdzielni. W związku obowiązują te same prawa co w spółdzielniach, czyli że walne zgromadzenie członków jest najwyższą instancją rządzącą.

W skład walnego zgromadzenia związku wchodzi delegaci z poszczególnych spółdzielni i zgromadzenie takie nazywamy zjazdem.

Najczęściej spotykamy i najpotrzebniejszym rodzajem spółdzielni jest spółdzielnia spożywców, która powstaje po to, by jak najlepiej zasp-

kajać potrzeby gospodarstwa domowego.

Ponieważ troska o dom spoczywa na barkach kobiety, wynika z tego, że kobieta powinna być najbardziej zainteresowana tym, by spółdzielnia w stosunku do jej domu spełniała zadania jak najlepiej, tj. by zaopatrywała nasze gospodarstwo domowe w artykuły nam najpotrzebniejsze, w dobrym gatunku i po cenach godziwych.

Najlepszy wpływ na gospodarkę spółdzielni spożywców może i powinna stać na uboczu i krytykować, lecz zapisać się na członka, bywać na walnych zebraniach, starać się wystąpić jak najmądrzejse gospodyni domów do władz spółdzielni.

Udział kobiet w pracach i życiu spółdzielni musi doprowadzić do tego, że spółdzielnie nasze będą się coraz lepiej wywiązywać ze swoich zadań i będą prawdziwą pomocą w naszym życiu domowym, podporą naszego demokratycznego ustroju politycznego, bo władza w rękach ludu może być utrzymana tylko wtedy, gdy i gospodarstwo narodowe, oraz bogactwa narodu będą też w rękach ludu.

J. Święcicka

Owocna praca koła tramwajarek

Koło Ligi Kobiet, istniejące przy K.E.L., w ścisłej współpracy z Dyrekcją i Radą Zakładową, przystąpiło do realizowania swych zamiarów, zmierzając do ułatwienia i udogodnienia warunków życia i pracy jego członkiń. Powzięto decyzję zorganizowania ślóbka, pralni i szwalni. W stosunkowo bardzo szybkim tempie uruchomiono szwalnię, zakupiono potrzebne maszyny do szycia, wyszukano odpowiednie fachowczynie, urządzono potrzebny na ten cel lokal.

Celem dopomożenia kobietom ciężarnym uzyskano za pośrednictwem C.Z.P.W. tysiąc metrów materiałów na wyprawkę niemowlęcą. Racjonalnie wyprawkę wykona uruchomiona już szwalnia. Aby uzyskać odpowiednie fundusze na rozbudowę zamierzonej działalności, koło urządziło dochodową imprezę. Członkowie koła, rozumiejąc, że akcja uspołecznionych kobiet nie może się ograniczać do działania na wąskim odcinku swych trosk i potrzeb, pamiętały o zaopatrzeniu w słodczyce chorych dzieci Szpitala Anny Maril.

St.

S. Grafczyńska-Boroniowa
Kurator Sądu Nieletnich.

Zarządzenie

o rejestracji cudzoziemców

Na podstawie § 39 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8. 11. 1929 r. o ruchu cudzoziemców (Dz. Rzp. Nr. 76, poz. 575) zarządzam co następuje:

§ 1. Cudzoziemcy, zamieszkali w obrębie m. Łodzi obowiązani są najpóźniej do dnia 6 kwietnia 1946 r. zgłosić się do odpowiedniego Starostwa Grodzkiego, w obrębie którego zamieszkują, — w celu dokonania rejestracji i uzyskania prawa pobytu.

§ 2. Rejestracji należy dokonać osobiście.

§ 3. Każdy z cudzoziemców obowiązany jest posiadać ważny paszport, wydany przez władzę swego kraju, ambasadę, poselstwo lub konsulat, względnie inne dokumenty stwierdzające jego tożsamość i obywatelstwo, dwie fotografie oraz zaświadczenie Wydziału Ewidencji Zarządu Miejskiego w Łodzi o zamieszkiwaniu.

§ 4. Niestosujący się do tego zarządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej i ukarani grzywną do 30.000 zł., lub karą aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tymi karami łącznie, zgodnie z art. 17 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 13. 8. 1926 roku o cudzoziemcach (Dz. Ustaw Nr. 85, poz. 465).

Niezależnie od kar pieniężnych i aresztu może być zastosowane przymusowe usunięcie z granic Rzplitej Polskiej.

Łódź, dnia 22 marca 1946 r.

PREZYDENT m. ŁODZI
(-) Kazimierz Miła

OGŁOSZENIE

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego przypomina właścicielom i administratorom budynków prywatnych i zajmowanych przez instytucje publiczno-prawne, że termin ostatecznego usunięcia murowanych, betonowych, drewnianych itp. osłon okiennych do wejść piwnicznych, służących obronie przeciwlotniczej, a znajdujących się na chodnikach ulicznych, kończy się 1 kwietnia br.

Zarządzenie w tej sprawie było opublikowane w prasie miejscowej w dniu 2. 1. 1946 r. oraz w dniu 20. 2. 1946 r., przy czym w ogłoszeniu z dnia 20. 2. 1946 r. termin ten ze względu na warunki atmosferyczne w okresie zimowym utrudniające roboty uliczne, został przedłużony do 1 kwietnia br.

Termin ten jest ostateczny i winni niezastosowania się do wymienionych wyżej zarządzeń ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 10.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

Łódź, dnia 23 marca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Transporty Samochodowe

towarów — mebli — itp. we wszystkich kierunkach po cenach przystępnych.

Spółdzielnia Pracy „AUTO”

Łódź, Piotrkowska 256, tel. 262-18

Dysponujemy samochodami od 2 do 15 ton.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ. Okręg Łódzki — poszukuje:

Lekarza — roentgenologa dla obsady samochodu sanitarnego P. C. K. Zgłoszenia: Okręg Łódzki P. C. K. Piotrkowska 236, Sekretariat.

Co grają w kinach?

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr. 69)
„SZARY LORD“.

„TECZA“ (ul. Piotrkowska 106)
„SZARY LORD“.

„WISŁA“ (Przejazd 1) „ADRIA“
ul. Marszałka Stalina 1) — „TRZECH PRZYJACIÓŁ“ Nadprogram: „AJĄCA BOMBA V. I.“

„BAŁTYK“ (Narutowicza 20)
„ROBIN HOOD“.

„GDYNIA“ (Przejazd 2) „NIEWIDZIALNY WRÓG“.

„STYLOWY“ (Kilińskiego 123) — „NIEWIDZIALNY WRÓG“.

„WŁÓKNIARZ“ (Zawadzka 16)
„HEL“ (Legionów 2-4)

„CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA“
„ROBOTNIK“ (ul. Kilińskiego 178)

„SERCE I SZPADA“.

„PRZEDWIOSNIE“ (Zeromskiego 74-76) „SIÓDME NIEBO“

„TATRY“ (Sienkiewicza 40) — „MA-NIEWRY MIŁOSNE“.

„REKORD“ (ul. Rzgowska 2) — „PENSJONARKA“.

„BAJKA“ (Franciszkańska 31)
„SKRZYDLATY DOROŻKARZ“

„WOLNOŚĆ“ (Napiórkowskiego 16)
„OJCOWIE I DZIECI“.

„ROMA“ (Rzgowska 84) — „BIAŁY MURZYN“

„ZACHĘTA“ (ul. Żelazna 26) — „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE“

„MUZA“ (Płuda Pabianicka) — „ZNACHOR“.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia“, „Adria“, „Bałtyk“, „Hel“, „Przedwiosnie“, „Roma“, rozpoczynają seanse pół godziny

OKOLICZNOŚCIOWY ZNACZEK POCZTOWY

Z dniem 10 marca br. wprowadzony został do obiegu i sprzedaży okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 3 zł. — 5 zł z dopłatą na rzecz Związku Dąbrowszczaków. Znaczek ten wydany ku upamiętnieniu udziału Polaków w walkach o wolność Hiszpanii w latach 1936 — 1939 przedstawia scenę walk Polskiej Brygady gen. Jarosława Dąbrowskiego w Hiszpanii.

Znawcy chwala gilzy „BRISTOL”

Wyrabiane z najlepszych surowców

Produkujemy następujące gatunki gilz:

- 1) „LUKSUSOWE“ z wata „Bristolina“
- 2) „AMATORSKIE“
- 3) „KLUBOWE“
- 4) „BRISTOL“ normalne z wata.

Wszędzie do nabycia

Fabryka gilz „BRISTOL“
Łódź, Pogonowskiego 40, tel. 215-38.

PORCELANE

Dla hoteli i zakładów gastronomicznych w wielkim wyborze po cenach niskich poleca

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w ŁODZI
Zielony Rynek 6, tel. 202-12

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 3 kwietnia br. odbędzie się przetarg na sprzedaż 68 kg koralu bursztynowych, a w tym bursztyny żółte matowe w sznurach różnych długości, bursztyny żółte szlifowane i ciemne matowe. —

Cena wywoławcza 240.000. —

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione. Specyfikacja bursztynów i próbki do obejrzenia w biurze Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 88, w godz. urzędowych. Oferenci muszą złożyć oferty w zamkniętych kopertach z podaniem kwoty, za całość towaru. Oferty na częściowe kupno uważane będą za nieważne. Oferty przyjmowane będą do dnia 3. 4. br. włącznie do godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12-ej.

Pocztówki Wielkanocne Baranki Bazar Katolicki

Łódź, Sienkiewicza 49

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopięciowych przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

Dr. med. E. MIKULICZ

lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR MAZUREK TADEUSZ, spec. choroby ne rek i pęcherza. Radwańska 4 od 4 — 6.

Dr. MIECZYSLAW KOWALSKI

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8-10 3-6 Al 1-go Maja 3.

DR RATAJ. Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyka. ul. Piotrkowska Nr. 33. Godz. 11 — 1 i 3 — 5.

DR ZOFIA KOŁSUT z Warszawy, choroby kobiece, akuszeria przyjmuje obecnie. — Łódź, Piotrkowska 70, m. 8, godz. 15-18, tel. 212-22.

Dr. med. MARIA WILEWA

choroby oczu
przyjmuje od 4 6-ej
Świątokrzyska 6 m. 5, tel. 179-50

Dr Jan Antoni Hejka — Choroby wewnętrzne, ul. Brzeźna 6, tel. 158-19. Przyjęcia od 17-19, obecnie za uprzednim zamówieniem telefonicznym.

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, n. 7, tel. 138-81, godz. 3-5.

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby wznowił przyjęcia. Narutowicza 35, 3-6, tel. 206-99.

Zaofiarowanie pracy

CEROWACZKE-sztuperkę na reperację ubrań wykwalifikowaną poszukuje od zaraz Artysty czna Cerownia Jadwigi Szolin, Piotrkowska 30.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki b. dobre. Traugutta 5, m. 9.

PRACOWNICA domowa z gotowaniem do 4 osób potrzebna. Armii Ludowej 17, m. 3.

POTRZEBNA chemiczarka. Pralnia F. Nieldzielska, Rzgowska 113.

KRAJACZE-introligatorzy potrzebni natychmiast. Zgłaszać się: Zakłady Graficzne 1. Zeromskiego 87.

Poszukiwanie pracy

URZEDNICZKA rutynowana, wyższe wykształcenie, maszynopisanie, korespondencja, języki, szuka posady. Oferty sub „Praca“.

Kunno i szredaz

Z POWODU choroby sprzedam lub wydzierżawię pracownię pończoszniczą — mechaniczną; maszyny na chodzie. Wiadomość w administracji „Głosu Robotniczego“.

SPRZEDAWCY zdolni potrzebni. Zgłoszenia Żeligowskiego 22, m. 7.

FILM POLSKI, Pomorska 41, poszukuje stolu kreślarskiego z rysownicą 1x1,3 m oraz 2 aparatów do kreślenia płaskiego.

OKAZYJNIE sprzedamy 2 fisharmonie. Sklep Muzyczny, Nawrot 22.

TRZY aparaty telefoniczne kupię, Kilińskiego 148 sklep galanteryjny o 3 15 18

AMONIAK do pieczenia, szelak, siarkę mleczną, szpachtelówkę, karbolinę sadowniczą poleca firma „Chrom“, Łódź, Piłsudskiego 44, telefon 205-27.

MASZYNY pończosznicze „kotony“ cały zespół w dobrym stanie kupię natychmiast. Pośrednictwo pożądane. Oferty do administracji „Głosu Robotniczego“ sub. „11“.

NAJLEPSZA pastę do obuwia „Promień“ poleca Wytwórnia Chemiczna, Łódź, Sienkiewicza 63. Hurt. Ceny reklamowe.

KSIEGARNIA „OŚWIATA“ Piotrkowska 122. Poleca książki z wszystkich dziedzin. Wielki wybór powieści dla bibliotek. Kupujemy książki.

KUPIEMY złom srebra (przedmioty używane, monety) — płacimy najlepiej. Laboratorium, Plac Wolności 2, m. 2, godz. 8-3

NIWELATORY-teodolity, mikroskopy — trójnogi, sprzęt geodezyjny. Naprawia — kupuje warsztat optyczny — Łódź, Nowomiejska 3, tel. 145-65.

WYTWÓRNIA krawatów „Atom“, Łódź, Narutowicza 41, poleca duży wybór krawatów.

Różne

ARTYSTYCZNA cerownia wszelkiej garderoby przyjmuje. Łódź, ul. Śródmiejska 6/5, fr. 1 piętro.

SZKOŁA

SAMOCZODOWO-MOTOCYKLOWA

„Lunek“

Łódź, Piotrkowska 53, tel. 155-12 — 118-82

zawiadania, że: w dniu 26. 3. 1946 r. o g.

18.30 rozpoczyna kurs motocyklistów.

Zapisy trwają!

Kurs samochodowy rozpoczęty

Artykuły malarskie: farby, lakiery itp.

Poleca po cenach niskich

R. JANIK

Piotrkowska 32, róg Cegielińskiej

Znana Warszawska wytwórnia bielizny

K. BALARY



Posiada na składzie duży wybór bielizny męskiej oraz przyjmuje statunki z powierzonych materiałów na miarę. — Łódź, Piotrkowska 15-4, tel. 222-67.

Dziś! Niedziela, 12-ta w południe!

SZPINALSKI

w Filharmonii

Narutowicza 20

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1.

Dzień 2 przedstawienia Wielkiego Widowskiego Muzycznego

p. l.

„Trzej Muszkieterowie“

pióra z GOZDĄWY i W. STĘPNIA z udziałem całego zespołu „SYRENY“ chóru i baletu

Pocz. przedst. o godz. 16 i 19.15.

C. R. D. K. PIOTRKOWSKA 243

TEATR komedii muzycznej „LUTNIA“

W NIEDZIELE 24 MARCA

KRÓL WŁÓCZĘGÓW

Romantyczna komedia muzyczna w 4 aktach

L. H. M. Carthy'ego.

CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni, ul. Piotrkowska 102-a. — Początek o godz. 19 —

w niedzielę i święta o godzinie 16-ej.

PLOMBY OŁWIANE, PLOMBOWNICE

poniklowane i kompozycje (metal łożyskowy) dostarcza

WYTWÓRNIA „OŁÓW-ŁÓDŹ“

Łódź, Plac Wolności 10

Tel. 155-04. Żadajcie oferty!

OLEJKI ETERYCZNE — esencje dla przemysłu cukierniczego kosmetycznego i mydlarskiego. ODCZYNNIKI LABORATORYJNE. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma „Chemika“ — Łódź, Piotrkowska 28, tel. 145-01. Zakupujemy wszelkie partie olejków.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, od świeża, przerabia, pracownia kapeluszy A. Sterner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności), tel. 166-03.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek. Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr. 36 (dawnej Podleskiej), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów.

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skałe do radia itp.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Śmigacz Fotografii filmowej, Piotrkowska 6 tel. 171-84.

OKULARY — Warsztat optyczny, Łódź, Nowomiejska 3.

KSIEGARNIA i wypożyczalnia książek, nut — „Lektor“, Nawrot 23, posiada duży wybór beletrystyki. Książki dla dzieci i młodzieży, literatura szkolna, podręczniki.

ZAGINAŁ pies 13 marca (nieduży), brązowy na grzbiecie, pod spodem jasny, przednie łapki lekko krzywe. Wysokie wynagrodzenie lub kto wie gdzie się znajduje. Odprowadzić Rzgowska 37, kwiatarnia.

Kronika Łódzka

Z Domu Propagandy PPR

WIECZÓR AUTORSKI WŁ. BRONIEWSKIEGO
W niedzielę, dnia 24 marca o godz. 17.30
w Domu Propagandy PPR, przy ul. Piotrkowskiej 262, WIECZÓR AUTORSKI Władysława Broniewskiego.

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, we wtorek 26 marca o godz. 18.00 tow. Gliniarz wygłosi referat dla kursu agitatorów n. t. „Skupienie wszystkich sił narodu wokół żywotnych zadań odrodzonego państwa polskiego (od P.K.R.N. do R. J. N. Demokratyczny front Narodowy i jego dwa filary, Jedynolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski). Stawianictwo słuchaczy kursu obowiązkowe.

Motocarterzy, uważaj!

Dnia 24 marca 1946 r. w niedzielę w Domu Zw. Zaw. przy ul. Strzeleckiej Nr. 2 na dużej sali odbędzie się OGÓLNE ZEBRANIE, w I-ym terminie o godz. 15-ej, w II-gim terminie o godz. 16-ej
Przybycie obowiązkowe. Zarząd.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO

Walne zebranie Oddziału Łódzkiego Polskiego Tow. Chemicznego odbędzie się w niedzielę dn. 24 marca br. o godz. 10.30 w sali O. T. T. (Piotrkowska 102).

Na porządku dziennym odczyt prof. Dr. Syrna „O nowej metodzie badania przemiany materii drobnoustrojów”, oraz wybory zarządu i komisji rewizyjnej. Goście mile widziani.
Komitet Organizacyjny.

ZEBRANIE INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

W niedzielę 24 bm. o godz. 10-ej w lokalu Zw. Walki Młodych ul. Staszycze 138, w Rudzie Pabianickiej staranem Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych odbędzie się zebranie inteligencji pracującej. Na zebraniu omawiane będą aktualne problemy polityczno-gospodarcze.

REJESTRACJA SIEROT PO POLITYCZNYCH WIEZIENIACH

Zarząd polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, hitlerowskich więźni i obozów koncentracyjnych podaje do wiadomości, że rejestracja sierot po poległych żołnierzach i kolegach odbywa się codziennie w Sekretariacie Zarządu Głównego ul. St. Jarsca 3 w godz. 17 — 18, Sekcja Samopomocy Koleżeńskie. Zainteresowani winni złożyć się jak najszybciej.

NIEMIECWA SOKÓW OWOCOWYCH.

Wydział Artyficyjacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości wszystkich odbiorców soków owocowych pochodzących z Niemcy, że z konsumpcją ich należy się wstrzymać, gdyż zawierają one substancje szkodliwe dla organizmu.

Po otrzymaniu szczegółowych wyników z przeprowadzonej analizy tych soków, Wydz. Artyficyjacji i Handlu wyda w tej sprawie w najbliższych dniach specjalny komunikat.

PORADY PRAWNE DLA USOBIEJ LUDNOŚCI

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego poza pomocą materiału dla ubogiej ludności, posiada Oddział Pomocy Prawnej, który udziela porad i pomocy prawnej niezamożnym mieszkańcom naszego miasta.

Ostatnio w związku z wejściem w życie nowego Prawa Małżeńskiego umożliwiającego rozwody, napływ ludności o pomocy prawną wzmożł się znacznie i Wydział jest zmuszony zwiększyć liczbę radców prawnych by móc załatwić wszystkich zgłaszających się.

W ub. m. Oddział Pomocy Prawnej udzielił kilkaset porad.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWEERSYTECKIE

Prof. Dr. Zdzisław Żygulski wygłosi odczyt p. t. „Anatol France — satyryk III-ej Republiki francuskiej” w niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 12-ej w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego, Narutowicza 68 IIIp. sala Nr. 61.

Wstęp dla kształcącej się młodzieży 2 zł.

Dla innych 5 zł.

„ZYWE LABORATORIA” CZYLI KOMÓRKA JAKO PODSTAWA USTROJÓW I FUNKCJI ŻYCIOWYCH.

Pod tym tytułem wygłosi odczyt profesor Uniwersytetu Łódzkiego obyw. Stefan Bagiński w niedzielę dnia 24. 3. 1946 r. o godz. 12 w sali Teatru Powszechnego T.U.R. przy ul. 11 Listopada 21.

Dyżury aptek:

Danieleckiego — Piotrkowska 127.
Zajackiewiczza — Zielony Rynek 37.
Gorczyckiego — Przejazd 59.
Karłina — Piłsudskiego 54.
Antoniewiczza — Szosa Pabianicka 50.

ZE SPORTU

Dlaczego lekkoatleci KP Zjednoczone przeszli do DKS-u?

W numerze 78 „Głosu Robotniczego”, z dnia 19-go marca rb. zamieściliśmy list otwarty jednego z działaczy klubu sportowego „Zjednoczenie” potępiający metodę faworyzowania i kaperowania asów sportowych.

Na opublikowany przez nas list otrzymaliśmy odpowiedź byłego członka K.P. Zjednoczone, obecnego wiceprezesa i kapitana sportowego Klubu Sportowego D.K.S. (Dziwiarski Klub Sportowy) ob. Nowaka Henryka, który w całości zamieszczamy.

Do Redakcji „Głosu Robotniczego” w Łodzi.

Dział sportowy.

W związku z listem otwartym jednego

z zasłużonych członków K.P. Zjednoczone ob. B. S., ogłoszonego z dnia 19.III. 1946 r. w „Głosie Robotniczym”, a który mam wrażenie dotyczył mej osoby, proszę Szan. Redakcję o zamieszczenie mego wyjaśnienia co do tak zwanego kaperowania zawodników.

W ubiegłym roku byłem kierownikiem sekcji lekkoatletycznej w K.P. „Zjednoczone”. Ponieważ tę gałąź sportu specjalnie lubię i przekładam nad inne, dołożyłem wszelkich starań, aby sekcję postawić na nogi.

Sam byłem kierownikiem, instruktorem, opiekunem itd. Stosunki w Sekcji były w tym okresie b. przyjemne, koleżeńskie.

Dzisiaj derby piłkarskie KP Zjednoczone — ZZK

Dzisiaj o godz. 15.30 na stadionie K. P. Zjednoczone przy ulicy Kilińskiego, odbędzie się z dużym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie piłkarskie pomiędzy najlepszymi obecnie drużynami łódzkimi K. P. Zjednoczone, a ZZK.

W ubiegłą niedzielę na tym samym boisku kolejarze pokonali wysoko drużynę gdańską „Bałtyk”, a dwa tygodnie temu na tym samym boisku piłkarze Zjednoczonych grając swój pierwszy mecz w tym sezonie pokonali ŁKS.

Obie drużyny — Zjednoczone i ZZK wykazały jak na początek sezonu dobrą formę i kondycję, należy więc się spodziewać, że spotkanie dzisiejsze, które Łódź uważa za swoje „Derby” piłkarskie będzie stało na dobrym poziomie i z pewnością licznie zebranym zwolennikom piłki nożnej dostarczy wielu emocji.

Składy drużyn będą wyglądać następująco:

ZZK: Truszczyński, Mikołajczyk, Kudełski, Kmin I, Korporowicz, Józwiak, Koczowski, Lewandowski, Rzemigala, Kmin II.

Zjednoczone: Makutynowicz, Kamiński, Redel, Małos, Urban, Meyer, Grządziel, Tunas, Jankowski, Raczko i Piekarski.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P. dziś o godzinie 15 i 19 dwukrotnie ELEKTRA Giraudoux. W poniedziałek, wtorek i środe ELEKTRA o godzinie 19. We czwartek o godz. 20 WIELKI KONCERT EWY BANDROWSKIEJ - TURSKIEJ. W programie najpiękniejsze arie operowe.

TEATR POWSZECHNY dziś o godzinie 15 i 19 oraz codziennie o godz. 19 MARIUSZ Pagnola w reżyserii Aleksandra Zelwerowicza i z jego udziałem w roli Cezara, należącej do najświetniejszych w jego repertuarze. MARIUSZ cieszy się wielkim powodzeniem.

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 16 do 31 marca Premiera nowego programu z 4 Asami na czele. Początek codziennie o godzinie 19.15, w niedzielę i święta o godzinie 16.15 i 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Dzisiaj dwa przedstawienia, o g. 16 i 19.15 komedia „ICH CZWORO” Gabryeli Zapolskiej z MIRA ZIMINSKA w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Rejski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
W Centr. Rob. Domu Kultury, ul. Piotrkowska 243, w sobotę, 23 marca, o godz. 19. Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia” daje premierę romantycznej komedii muz. „KROL WŁOCZGÓW” z Kazimierzem Dembowskim w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny oraz chór, balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni, ul. Piotrkowska 102-a. Od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA” Traugotta 1
Dzisiaj codziennie wielkie widowisko muzyczne Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. TRZEJ MUSZKIETEROWIE z udziałem całego zespołu „SYRENY” chóru i baletu począł przed stawienia o godz. 19.15.

KONCERT EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ
Znakomita śpiewaczka polska EWA BANDROWSKA-TURSKA wystąpi we czwartek o

godz. 20 z wielkim koncertem najpiękniejszych arii operowych. Po wielkim tryumfie, jaki odniosła na piątkowym recitalu śpiewaczka wystąpi z zupełnie nowym programem, zawierającym arie z opery MADEM BUTTERFLY, CYGANERIA, TOSCA, HALKA, MAON LESCAUT i wiele innych. Jest to ostatnia gościna najznakomitszej polskiej śpiewaczki w Łodzi przed wyjazdem na występy do Moskwy, Belgradu, Paryża i Londynu.

KONCERT IRENY DUBISKIEJ

w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury, Piotrkowska 243.

Dnia 24 marca 1946 r. o godzinie 12-ej światowej sławy skrzypaczka Irena Dubiska wykona recital skrzypcowy. Przy fortepianie: prof. Wł. Raczkowski.

Całkowity dochód przeznaczony na fundusz stypendialny dla członków Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy II i XVIII Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Narutowicza.

Sprzedż biletów: Targowa 63 — Kancelaria Gimnazjum godz. 9 — 18.

PIERWSZY KONKURS ŚPIEWACZY POLSKIEJ YMCA W ŁODZI

W niedzielę, dnia 24-go bm o godz. 16-ej odbędzie się publicznie — Pierwszy Konkurs Śpiewaczy Polskiej YMCA. — Wejście na imprezę od ul. Traugotta 3.

Przedprzedaż biletów w cenie zł. 50.— cały dzień w Sekretariacie Ogniska — ul. Moniuszki 4a, w dniu Konkursu przy wejściu od godz. 14-ej.

RECITAL SZPINALSKIEGO W FILHARMONII

Po niebawym sukcesach odniesionych w Katowicach i Krakowie Stanisław Szpinalski przybył do Łodzi, gdzie wystąpi jutro w niedzielę 24 bm. o godz. 12 w pol. na estradzie Państwowej Filharmonii. Artysta który jest ulubieńcem publiczności łódzkiej wykona wspaniały program złożony z arcydzieł literatury fortepianowej. Koncert wzbudził niebawym zainteresowanie wśród melomanów naszego miasta. Pozostałe bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk”, Narutowicza 20 od godz. 10 — 14.

Co usłyszymy przez radio

6.57 Kraków. 8.00 W-wa. 8.25 Poznań. 10.00 Jak spędzić święto? 10.05 „Przyjaźń narodów” — pog. inform. Franciszka Wojskiego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi”. 10.15 Audyc. dla świetlic wiejskich: 1) „Ludowy Instytut Muzyczny LIM” — po. Władysława Szubdy, 2) Koncert orkiestry LIM-u p/d Władysława Szczepańskiego. 10.45 Codzienny odcinek prozy: „Pokój na poddaszu” — pow. Wandy Wasilewskiej. 11.00 Najciekawsze audycje dnia dzisiejszego. 11.03 Pieśni w wyk. Jana Cichyńskiego, akomp. W. Klimowiczowa. 11.27 Komunikat

meteorologiczny. 11.30 Co piszą radiosłuchacze? 11.40 Występ chóru międzyszkolnego p/d Józefa Pawłowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.04 Katowice. 13.30 Kraków. 13.40 W-wa. 14.40 Kraków. 15.20 W-wa. 19.05 Kraków. 19.30 W-wa. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 „Nagroda literacka Nobla” — feliet. literac. Jana Sokolicz-Wroczyńskiego. 21.15 Koncert Życzeń I część. 22.00 Poznań. 22.15 W-wa. 23.35 Koncert Życzeń II część. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

W międzyczasie grono sportowców zatrudnionych w przemyśle dziewiarsko-pończosznym w myśl zarządzeń Związków Zawodowych o wychowaniu fizycznym wśród pracowników, postanowiło zwołać konferencję celem zorganizowania klubu sportowego. Do komisji organizacyjnej zostałem między innymi również wybrany (Jestem pracownikiem jednej z firm dziewiarskich. Na pierwszym zebraniu klubu który otrzymał nazwę „Dziwiarski Klub Sportowy” (D.K.S.) z miejsca zastrzegłem, że jestem czynnym członkiem sekcji w innym klubie i bynajmniej nie miałem zamiaru zrywać stosunków sportowych z tym klubem. Zresztą Zarząd K.P. „Zjednoczone” siedzi mi jeszcze wtedy na ręce i współpraca nasza nie pozostawiała nic do życzenia. A była tym miłsza, że niemal wszyscy moi przedwojenni zawodnicy (czki) zgłosili swój akces do klubu. Ale pod koniec sezonu coś się tam w górze (u Władz Klubu) zaczęło psuć. Gdy prosiłem dla sekcji o to czy owo, zawsze pozostawiano mnie bez odpowiedzi, ewentualnie załatwiano odmownie, z uwagą „zapóźno”. W wyniku tego na jednym z zebrania sekcji powiedziałem otwarcie, że w takich warunkach pracować nie mogę, w czym cała sekcja jednogłośnie mnie poparła. Kierownikiem byłem do walnego zebrania, po którym rozpocząłem aktywną pracę w D.K.S.-ym. W Zarządzie którego znajdują się sportowcy oddani klubowi.

Dziwię się, że ob. B. S. w swych wywodach mówi o kaperowaniu. Powinien raczej przyznać, że brak sportowego podejścia, zrozumienia i opieki nad zawodnikami (czkami) zmusza tychże do zmiany barw klubowych. Trzeba umieć odróżnić kaperowanie od dobrowolnego załączania się zawodników (czek) do tego lub innego klubu.

Henryk Nowak

Aby nie mieć stosunków między obydwojema klubami do tej sprawy już więcej nie powrócimy. Wierzymy, że w imię dobra sportu będą pracować i Zjednoczone i D.K.S. (przyp. Red.)

Pięściarze Wimcy walcą z Filmowcami

W hali Widzewskiej Manufaktury przy ul. Armii Czerwonej odbędzie się dzisiaj o godz. 11.30 mecz bokserski klubów Wimcy i Filmowca.

Drużyny występują w swych najlepszych składach

Uczniowie na ringu Geyera

Dzisiaj po raz pierwszy wystąpią na ringu uczniowie szkół średnich.

W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 297, o godz. 11-tej zostanie rozegrany mecz pomiędzy drużynami kół sportowych XI i XIV Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi.

Mecz ma być poprzedzony kilkoma walkami pokazowymi w których wezmą udział czołowi zawodnicy łódzcy.

W dniu 23. 3. 46 r. zginął na posterunku s. p. Lewiński Kazimierz ur. 28 grudnia 1921 roku, funkcjonariusz 8-go komisariatu M. O. w Łodzi. Był członkiem Stronnictwa Ludowego.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 25 marca r. b. o godzinie 14-ej z gmachu Komendy Milicji Obrwatelskiej przy ul. Stefana Jaracza Nr. 21.

Wszystkie organizacje społeczne i polityczne są proszone o wysłanie delegacji.

CZWARTE
AKCJA PREMIÓW
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
GŁOSU ROBOTNICZEGO

KUPON Nr. 23

Wyciąć i zachować

CENY OGŁOSZEŃ Drobnie: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21 — w numerach oddzielnych i świętecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Sportowców Wyd. „Świątka” D-08300